Nr. 200. Czwartek, 5 Września 1918. Rok 108.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 12 hal., pocztą i na prowincyi 14 hal. — Biura Redakcyi i administracyi ulica Podwale l. 3. — Ekspedycya miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w trafikach i biurach dzienników. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi Nr. 510.

Telefon Administracyi 637.

Prenumerata:

zamiejscowa:				miejscowa:			
rocznie	40 K	ćwierćrocznie	10·— K	rocznie	36 K	ćwierćrocznie	9·— K
półrocznie	20 K	miesięcznie	3·60 K	półrocznie	18 K	miesięcznie	3·— K

W Niemczech 4 K 10 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 5 K 50 h. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki", dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 3 K — h., drudzy 1 K. „Przewodnik" prenumerowany osobno kosztuje 12 K.

Ceny ogłoszeń (anonsów) kupieckich, osób prywatnych i t. p.: Wiersz petitowy 7 łamowy lub jego miejsce 30 hal. tabelaryczny i liczbowy 40 hal.

Nadesłane po 1 kor., kronika 1·50 kor., za wiersz 4 łamowy lub jego miejsce miary petitowej.

Ogłoszenia władz rządowych: autonomicznych po 30 hal., tabelaryczne i liczbowe po 40 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Ogłoszenia liczbowe, tabelaryczne i statutowe Towarzystw asekuracyjnych ubezpieczeniowych i t. p. po 60 hal. za wiersz petitowy 4 łamowy lub jego miejsce.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracya „Gazety Lwowskiej" Lwów Podwale l. 3, ogłoszenia kupieckie i osób prywatnych także biuro dzienników H. Buchstaba Lwów, ul Karola Ludwika l. 21.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać order Żelaznej Korony drugiej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, generał-majorowi Janowi hrabiemu Łubieńskiemu, oraz podpułkownikowi Krzysztofowi Ślusarzowi, tymczasowemu komendantowi pewnego pułku piechoty; krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami, z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podpułkownikowi 46 pułku piechoty Henrykowi Kowarzowi; w uznaniu znakomitej służby w specyalnem użyciu podpułkownikowi 13 pułku ułanów Stefanowi Malinowskiemu; order Żelaznej Korony trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami z uwolnieniem od taksy, w uznaniu mężnego i skutecznego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podpułkownikowi 13 pułku piechoty Leonowi Krakówce; po raz drugi wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, kapitanowi 58 pułku piechoty Antoniemu Lisowskiemu; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela i znakomitej służby w specyalnem użyciu, porucznikowi pospolitego ruszenia Rudolfowi Kielesińskiemu z komendy wojskowej (grupa obrony krajowej) w Przemyślu, w sztabie gospodarczym pewnego wojskowego zarządu.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył najmiłościwiej nadać krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa, z dekoracyą wojenną, w uznaniu znakomitej służby w czasie wojny, podpułkownikowi Floryanowi Marcisiewiczowi z 8 pułku strzelców komendantowi powiatowej komendy uzupełniającej obrony krajowej we Lwowie; wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, podporucznikowi pospolitego ruszenia Pawłowi Krupskiemu z powiatowej komendy pospolitego ruszenia nr. 36 w 173 batalionie piechoty pospolitego ruszenia.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 4 września 1918.

Ustąpienie Rządu polskiego.

Do *N. Reformy* donoszą z Warszawy pod d. 2. bm.

Po przyjeździe premiera dr. Steczkowskiego Rząd odbył naradę i postanowił podać się do dymisyi.

Rada Regencyjna przyjęła dymisyę. Przyczyną podania się Rządu do dymisyi ma być choroba Premiera, która wymagać będzie jeszcze dalszej kuracyi. Oprócz tej przyczyny jednak jest i inna. Mianowicie między ministrami wyłoniły się różnice zapatrywań.

Ministrowie Ponikowski (oświata i wyznania) i Broniewski (przemysł i handel) są z góry przeciwnikami układów z Niemcami, nie wskazują jednak żadnego innego wyjścia.

Prezydent Ministrów dr. Steczkowski nie wypowiedział się jeszcze w tej sprawie.

Za najpoważniejszego kandydata na godność prezesa gabinetu uchodzi ks. Janusz Radziwiłł. Nie jest jednakowoż rzeczą wykluczoną, że dr. Steczkowski pozostanie nadal ministrem skarbu. Większość ministrów pozostanie na dotychczasowych stanowiskach.

*

W uzupełnieniu donoszą prywatnie z Warszawy. W niedzielę o godz. 5 popołudniu P. Prezydent Ministrów dr. Steczkowski po swym powrocie do Warszawy zwołał posiedzenie gabinetu, które odbyło się pod jego przewodnictwem.

Dr. Steczkowski na tem posiedzeniu miał oświadczyć, że lekarze zalecają mu jeszcze 10 tygodniową kuracyę, wobec czego uważa, że w obecnej przełomowej chwili gabinet nie może być bez steru i że stanowisko swe jako Prezydent Ministrów oddaje do dyspozycyi. Myślałby zaś zatrzymać tekę skarbu, gdyż na czas dalszy jego choroby mógłby go jak dotąd zastępować wice- Minister skarbu.

Większość członków gabinetu uznała słuszność stanowiska Premiera dr. Steczkowskiego zwłaszcza ze względu na rozpoczynającą się sesyę Rady Stanu, wobec której Rząd polski nie może zostać bez kierownika.

W poniedziałek o godz. 11. przed południem pod przewodnictwem Regenta Ostrowskiego odbyło się posiedzenie Rady Koronnej, na którem omawiano stanowisko premiera i gabinetu i uchwalono przyjąć dymisyę dr. Steczkowskiego oraz całego gabinetu.

Rada koronna zaleciła Ministrowi Dzierżbickiemu, który pod nieobecność Steczkowskiego kierował gabinetem, kierownictwo tymczasowe agend Rządu.

O wypadkach tych popołudniowe dzienniki warszawskie jeszcze nic nie wiedziały. Dopiero wieczorem podał *Głos* w lakonicznej zresztą formie wiadomość o dymisyi, co w Warszawie nieprzeczuwającej zupełnie takiego zwrotu wywołało niezwykłą sensacyę.

Według innych wersyj przyczyną dymisyi Premiera były inne fakty. Mianowicie poszło o wybitną różnicę zdań w sprawie obecnej sytuacyi politycznej. Steczkowski miał jakoby oświadczyć się przeciw zbyt szybkiemu prowadzeniu rokowań z czynnikami niemieckimi o rozwiązanie sprawy polskiej, w czem popierali go Ministrowie Ponikowski i Broniewski. Natomiast Ministrowie Chodźko, Radziwiłł i Stecki zwalczali pogląd Premiera w tem przekonaniu, że pertraktacye z Niemcami mogą już obecnie przynieść rozszerzenie terytoryum Państwa polskiego a w pierwszym rzędzie zniesienie t. z. etapów t. j. wcielenie Podlasia do Królestwa Polskiego, nadto przejęcie administracyi, stworzenie armii polskiej i w ogóle przyspieszenie budowy państwowości polskiej.

Większość gabinetu oświadczyła się za stanowiskiem Ministrów Chodźki, Radziwiłła i Steckiego, wobec czego Prezydent Ministrów Steczkowski był zmuszony do wniesienia prośby o swą dymisyę.

Upadek gabinetu polskiego wywołał w całej Warszawie olbrzymie wrażenie.

Krążą najrozmaitsze pogłoski. Potwoorzyły się również partye za i przeciw. Jedni upatrują w stanowisku Prezydenta Ministrów Steczkowskiego oraz jego zwolenników jedyny sposób rozwiązania sprawy polskiej, inni pochwalają stanowisko Ministrów Radziwiłła, Steckiego i Chodźki.

Większość opinii publicznej stoi po stronie dawnego gabinetu.

Wewnętrzne sprawy Monarchii.

(Audyencya dr. Wekerlego u Najj. Pana. — Konferencya u P. Ministra Gałeckiego. — Sprawa odbudowy kraju).

Z Wiednia telegrafują: Prezes gabinetu węgierskiego dr. Wekerle, który tu wczoraj przybył, był u Najj. Pana na posłuchaniu, którą trwało całą godzinę.

Na posłuchaniu tem dr. Wekerle zdał Monarsze sprawę o wszystkich aktualnych kwestyach politycznych.

Po południu powrócił dr. Wekerle do Wiednia i konferował z hr. Burianem, a następnie z sekretarzem stanu Hintzem.

*

Z Wiednia donoszą pod datą wczorajszą: W sprawie odbudowy Galicyi Wiceprezes Koła polskiego radca Dworu Kędzior w imieniu Prezydyum Koła odbył konferencyę z P. Ministrem Gałeckim, który między innemi na podstawie spostrzeżeń, poczynionych podczas ostatniej podróży po Galicyi, uznał konieczność przyspieszenia prac odbudowy i przyrzekł swe poparcie.

*

---

35)

Tadeusz Konczyński.

Blaski miłości.

Powieść.

VI.

(Ciąg dalszy)

— Grymas zniecierpliwienia zjawił się na ustach Sieniewicza.

— Baronie, baronie! — — powtarzał z niechęcią, zły, że dał się poprzednio ośmieszyć — — już samo to nazywanie mię baronem każe mi się poważnie zastanowić.

Spojrzała mu ostro w oczy.

— O to samo mi chodzi — oświadczyła rezolutnie.

Baron chwilę milczał, szukając jak najlepszego doboru słów.

Wreszcie przemówił:

— W naszym świecie, moja kochana Halszko, podobne postępowanie nie uchodzi. My musimy zwracać uwagę na to, co robimy, jak robimy, a zwłaszcza, jak mówimy!

— Zwłaszcza — ironizowała.

Baron postanowił uderzyć w wielkie tony człowieka, który ma ująć w swoje ręce rząd nad jej dalszem życiem i ma prawo zaopiekować się jej psychicznym rozwojem:

— Jako twój narzeczony — prawił z niezwykłą powagą — rozumiem bardzo dobrze twoją naturę. Umiem czytać w twojej kochanej duszyczce.

Źle trafił. Halszka nie posiadała się ze złośliwej radości.

— Nadzwyczajne! Nadzwyczajne! — wołała — mam duszyczkę! mam kochaną duszyczkę! baronie jesteś psycholog i esteta *par excellence*!

Czuł się dotknięty jej słowami.

— Moja kochana Halszko — zrobił jej wymówkę — wszystko obracasz w żart.

Klasnęła w ręce z uciechy.

— Ale mojej kochanej duszyczki nie obrócę w żart — bawiła się jego kosztem — zapewniam cię baronie o tem, choćbyś już nawet przestał mówić. Ale ty bezdzież mówił. Ja się okropnie cieszę!

Mówiąc to, nieustannie poruszała się na krześle, nie mogąc znaleść dla siebie dość wygodnego miejsca.

— Proszę cię, siedź spokojnie — upomniał ją Sieniewicz — może ktoś nas obserwować z okna lub z za drzewa i z twoich ruchów będzie wnosił, że jesteśmy —

Hrabianka wpadła mu w słowa:

— W gondoli! O, nie baronie, to się po mnie nie pokaże!

Poczem z naciskiem wygłosiła sentencyę:

— Gondola za wilgotna, księżyc nie jest ciepły...

Baron mienił się na twarzy.

Halszka najwyraźniej w świecie drwiła z niego w żywe oczy.

Z trudem panował nad sobą.

— Jaka gondola? — pytał niecierpliwie — jaki księżyc?

I z wielkim naciskiem, dobierając słów jak najbardziej niecodziennych, dodał:

— Apercypujesz analfabetyczne aksiomaty! co ty dziś wydziwiasz!

Z uroczystą powagą, akcentując niemiłosiernie pierwszą głoskę każdego słowa, odpowiedziała w ten sam sposób:

— Deklasuję zdefigurowaną desperacyę!

Sieniewicz zerwał się z krzesła, jakby kto w niego bombę rzucił.

— *C' est impossible!*

Z założonemi w tył rękoma, chodził tam i napowrót po terasie, dusząc się z gniewu.

Z miną pensyonarki zapraszała go grzecznie:

— *C' est possible.* Siadaj baronie, ktoś może patrzeć z okna lub z za drzewa — siadaj!

— Siadam, ale nie dlatego, że ty mnie wzywasz do tego. Siadam, bo mi tak każe rozum.

Zajął swoje miejsce z rozmachem.

— Moja kochana Halszko! — zwrócił się do niej z przemową.

Przerwała mu natychmiast.

— Baronie, mów krótko i zwięźle. „Duszyczce", „aksiomom" i „mojej kochanej Halszce" — daj spokój. Mów prosto z mostu, jak prawdziwy mąż stanu.

Sieniewicz zacisnął szczęki i przez zęby syczał:

— Jabym już tak dawno mówił, bo się już we mnie wszystko trzęsie, tylko jestem delikatny wobec płci pięknej.

— Baronie, trząś się i mów — drażniła go bez miłosierdzia.

— *Saperbleu!* — Proszę nie drwić ze mnie!

Teraz ona zaczęła bawić się w wielką damę i z miną królowej, która po raz pierwszy dowiaduje się o jakimś nieznanym wypadku, zagadnęła:

— O cóż to chodzi, baronie?

Zimna krew go opuściła, choć ze wszystkich sił chciał panować nad sobą. Zerwał się, jak oparzony z krzesła.

— A więc...

— A więc?... powtórzyła jego słowa, powstawszy podobnie, jak i on i mierząc go wzrokiem.

— Przestań kokietować pana Stefana! — wybuchnął.

— Nie przestanę, bo nie kokietuję — odparła namiętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wedle informacyj wiedeńskich, komisyę Izby dla spraw odbudowy zwołano na czwartek, d. 12 b. m., godzinę 10 przed południem.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy nad projektem sprawozdawcy w sprawie ustawy o wynagrodzeniu szkód wojennych (sprawozdawca dr. Löwenstein); sprawozdanie podkomisyi o gospodarce w dziedzinie lasów i dóbr państwowych (sprawozdawca p. Wróbel), oraz informacye Ministerstwa robót publicznych w sprawie działalności instytucyj krajowych, którym powierzono odbudowę zniszczonych obszarów.

Sytuacya wojenna.

To już szósty tydzień od czasu, jak wódz koalicyi naciska z bezprzykładną gwałtownością na front niemiecki, wierny starej zasadzie strategicznej: „Nie odstępować nieprzyjaciela!" Że nie może to dziać się bez wielkich ofiar, rzecz jasna, widocznie jednak stać na nie Focha, skoro ani myśli pofolgować i zużywszy w krwawem zmagania pewne grupy dywizyj, cofa je, zastępując świeżemi, byle tylko nie dać przeciwnikowi ani chwili wytchnienia.

Jeśli weźmiemy w rachubę stan rzeczy, jaki na froncie zachodnim panował po zwycięstwach niemieckich na wiosnę i w lecie rb., to przyznać wypada, że Foch i Haig osiągnęli istotnie pokaźne sukcesy. Wówczas niemiecki klin ofenzywny docierał już w pobliże Amiens i gdyby było przyszło do zajęcia tej bramy Paryża, front nieprzyjaciela uległby przedewszystkiem rozdarciu na dwie połowy: angielską i francuską. Niebezpieczeństwo to udało się aliantom zażegnać niemal w ostatniej chwili. Pod ich naciskiem musiało skrzydło północne Niemców pod wodzą gen. Boehna cofnąć się prawie o 30 klm. na wschód.

Wówczas potężnem uderzeniem swej armii gen. Sixt-Arnim zajął górę Kemmel, a Ypres uważano za stracone. Obecnie przestworza te odzyskali alianci, a przekroczywszy Lawę pod Bailleul, odbili także Bapaume.

Zachodnie skrzydło armii niemieckiego Następcy Tronu zagarnęło było Noyon. Srodkowa armia, dostawszy się nad Marnę zagroziła wprost Paryżowi. Teraz Francuzi znajdują się już na północ od Noyon, ponadto zaś szturmują nad Aisną i Aillettą. Coprawda, przestworze Chemin des Dames, basztę warowną między Oisą a frontem w Szampanii, silnie dzierżą jeszcze Niemcy.

Pomimo jednakowoż tych wszystkich sukcesów nieprzyjaciela byłoby błędem mniemać, jakoby alianci znaleźli się obecnie w tem położeniu, w jakiem z przerażeniem ujrzeli przeciwnika na wiosnę i latem roku bieżącego. Niemcy bowiem mieli ściśle określony cel strategiczny: zaatakowanie wybrzeża Kanału i szturm na Paryż. — Alianci zaś teraz walczą pod mglistem nieco hasłem; „Byle naprzód!" Lecz dokąd? Od Bapaume, czy Peronne, czy wreszcie Noyon, zawsze jeszcze około 200 klm. do granicy Belgii. Ileż ofiar potrzebaby, skoro tyle ich poniesiono, aby dotrzeć wpół drogi do wybudowanego frontu Hindenburga!

Po obu stronach Scarpy, na południe od Cambrai i St. Quentin, Niemcy staną zapewne, a gdyby nawet tu ich pokonano, to grożą, że im dalej posunie się nieprzyjaciel, ten straszliwą będzie miał przed sobą pustynię, na tem większe przeszkody napotykać będzie jego pochód.

Podane poniżej biuletyny uzupełniają obraz obecnej sytuacyi.

Austro-węgierski biuletyn wojenny.

Wiedeń, 3 września. Urzędowo ogłaszają dnia 3 września:

(*Z południowo-zachodniego teatru wojny*).

Nigdzie nie było większych działań bojowych.

Szef sztabu generalnego.

Niemiecki biuletyn wojenny.

Berlin, 3 września. *Biuro Wolffa* ogłasza: Wielka kwatera główna dnia 3 września.

(*Z zachodniego teatru wojny*).

Front wojsk księcia Ruprechta: Między Ypres a La Bassée pomyślne walki piechoty. W przedpolu naszych nowych stanowisk między Scarpą a Sommą Anglicy ponawiali swoje ataki. Na południowy wschód od Arras udało się im przez wprowadzenie do walki przeważających sił, wbić się w nasze linie piechoty po obu stronach gościńca Arras-Cambrai.

Na linii Etaing, kraniec wschodni Dury na wschód od Cagnicourt, na północny zachód od Queant, na północnym krańcu Noreuil powstrzymaliśmy natarcie nieprzyjaciela. Kilkakrotne usiłowania nieprzyjaciela posunięcia się dalej przez wzgórze Dury i na wschód od Cagnicourt ku kanałowi, rozbiły się wskutek natarcia stojących w pogotowiu naszych rezerw. Po obu stronach Bapaume odparliśmy ataki nieprzyjaciela, dokonane przy pomocy wozów pancernych po jak najsilniejszem przygotowaniu artylerzyckiem. Na południe od Sommy utrzymaliśmy w naszych rękach wzgórza na wschód od Sailly-Moislain-Misecourt-Haut i wschodniego krańca Peronne.

Po obu stronach kolei Noesl-Ham odparła w ostatnich walkach szczególnie wypróbowana rezerwa 281 pułku piechoty także wczoraj wiele ponawianych ataków nieprzyjaciela. Zresztą między Sommą a Oisą walka artyleryi.

Po kilkugodzinnem bardzo silnem przygotowaniu artylerzyckiem Francuzi, wzmocnieni przez dywizye marokańskie i amerykańskie, przypuścili popołudniu atak między Oisą a Aisną. Ataki, które wyszły z doliny nad Aillettą na Pieremande i Folembray załamały się pod działaniem naszego ognia.

Na niektórych miejscach nasz kontratak odrzucił nieprzyjaciela. W lasach na zachód i południe od Coucy le Chateau nieprzyjaciel załamał nieco nasze przednie linie nad Aillettą. Między Aillettą a Aisną rozbiły się kilkakrotnie bardzo silne ataki nieprzyjaciela.

Gwardya kirasyerów przybocznych 18 pułk dragonów pod dowództwem ich komendanta podpułkownika hr. Magnisa odparły do dnia wczorajszego od czasu zajęcia przez nich stanowisk 15 ataków nieprzyjacielskich i utrzymały się na swych stanowiskach.

Wczoraj zestrzeliśmy 13 balonów nieprzyjacielskich i 55 samolotów, z tego 36 na polu walki pod Arras. Z nich eskadra trzecia, pozostająca pod komendą poruczn. Loerzera, straciła 26. Por. Loerzer odniósł 35 zwycięstwo.

Pierwszy generalny kwatermistrz *Ludendorff.*

Berlin. Urzędowo (wieczorem). Między Skarpą a Sommą dzień spokojny. Rozpoczęte tam nocy wczorajszej ruchy odbyły się planowo. Po obu stronach Noyon odparto częściowe natarcia Francuzów. Między Aillettą a Aisną wieczorem wywiązały się nowe walki.

Berlin. (Urzędownie). W obszarze zamkniętym koło Anglii zatopiono 16.000 tonn.

Szef sztabu admiralicyi marynarki.

WOJNA.

Wojenne hasło Unii.

Nowojorski korespondent *Daily Telegraph* donosi, że słowa Wilsona w ostatniem orędziu, iż celem wojny jest ostateczne zwycięztwo orężne i że dla osiągnięcia tego należy dołożyć wszelkich sił, uważa się w całym kraju za hasło Unii w tej wojnie.

Postępy Anglików.

Biuro Reutera dowiaduje się, że Anglicy zdobyli Le Transloy i Estaires.

(Estaires leży na północnym brzegu rzeki Lys, na południe od Bailleul, na wschód od Merville, a na zachód od Armentières. Zajęcie tego ważnego punktu węzłowego zaokrągla akcyę nieprzyjaciela uwieńczoną ustąpieniem Niemców z przestworza Kemmel.

Co do miejscowości Le Transloy, to znajdujemy ją w oddaleniu 8 klm. na południowy-wschód od Bapaume, na zachód od Gueudecourt. Przez zajęcie Le Transloy wyprostowano drobną partyę frontu, który między tą miejscowością a Sailly łukowato wgłębiał się w pozycye nieprzyjacielskie. Teraz linia frontu stanowi cięciwę owego łuku. *Przyp. Red.).*

To samo Biuro otrzymało z angielskiej kwatery głównej informacyę, że wedle krążącej tam pogłoski, angielskie automobile karabinów maszynowych dotarły do Kanału północnego.

Koalicya przeciw bolszewikom.

Paryski *Temps* donosi: Zatrzymywanie obywateli państw koalicyi w Rossyi, załatwionem zostanie postawieniem ultimatum rządowi rossyjskiemu ze strony koalicyi.

Wedle doniesień z Genewy, francuski urząd zagraniczny zapowiada ostre zarządzenia przeciw bolszewikom za zachowanie się tychże wobec obywateli francuskich. Nota ministeryalna zawiera ostre groźby pod adresem Lenina i Trockiego.

Spalenie Wołogdy.

Ze Sztokholmu donoszą: Cofające się czerwone gwardye podpaliły Wołogdę. Miasto wpadło w ręce zrewoltowanych chłopów.

O trwały demokratyczny pokój.

W dniu otwarcia dorocznego kongresu robotniczych stowarzyszeń zawodowych w Derby, oświadczył przewodniczący Egden, że zebrani delegaci reprezentują 4,531.985 członków.

Dalej powiedział, że obowiązkiem robotników jest nie pomijać żadnej sposobności, którąby mogła doprowadzić do końca straszną tragedyę dzisiejszej wojny. Nie znaczy to atoli, aby miał być zawarty pokój niehonorowy, lub za każdą cenę, lecz powinien być zawarty pokój taki, któryby przyszłe pokolenia zachował przed takiemi okropnościami, jakie się dziś dzieją.

Międzynarodowa konferencya robotników i socyalistów przyczyni się wiele do zawarcia trwałego, demokratycznego pokoju.

Wkońcu Edgen oświadczył się za międzynarodówką robotniczą.

Na śniadaniu, wydanem przez Związek marynarzy floty handlowej w Derby, Gompers powiedział:

Ruch robotniczy w Ameryce jest duszą wojny. Milszem byłoby dla robotnika naszego zginąć na tej wojnie, aniżeli żyć dalej, nie walcząc. Gotów jest poświęcić wszystko, aby wygrać wojnę o wolność i demokracyę, a to uczucie jest powszechne wśród robotników.

---

122)

CHARLES MÉROUVEL.

HRABINA HELENA.

CZĘŚĆ DRUGA.

XXIV.

(Ciąg dalszy).

Po chwili milczenia Mela mówiła dalej:

— Jestem prostą wieśniaczką, to prawda, ale są rzeczy, które rozumiem. Jesteś skąpy, chociaż udajesz pana, i pomimo tych obiadów, które wydajesz starym niedołęgom. Płacisz za mieszkanie, za suknie moje od krawcowej i dajesz na kuchnię, ale z tego wszystkiego nie zostaje dla mnie nic, albo bardzo mało. A ja mam rodzinę do utrzymania i muszę zarobić tyle, ile mi brakuje. Rozumiesz? I nie myśl, aby mi to sprawiało przyjemność. Mężczyźni wszyscy, starzy czy młodzi są mi obojętni. Jestem z drewna i to mnie jeszcze ocala. Niepotrzebnie więc zaprzątasz mną sobie głowę. Ja was wszystkich nie cierpię. Zresztą ja się nudzę wściekle w tej twojej klatce i tęsknię do mojej wsi. Mówię o mojej wsi, a właściwie jest to tylko jedna chałupa. Wzdrygnąłbyś się, gdybyś ją zobaczył. A ja wolę ją, niż ten przepych, który mnie tu otacza.

Przysięgam ci na to!

Wyciągając ramiona z przeraźliwem ziewnięciem dorzuciła:

— A teraz skoro umowa zerwana, dobranoc! Upadam ze snu.

Straub ani się ruszył.

— Jeżeli wolisz — ozwała się znów Mela — abym ja ustąpiła ci miejsca, uczynię to chętnie, daj tylko jakikolwiek znak. Jesteś u siebie, milordzie!

Badeńczyk był oszołomiony.

Ta kobieta zimna, z drewna, jak to sama powiedziała, wydawała mu się wspaniałą.

Im dłużej na nią patrzył, tem bardziej wydawała mu się potężną.

— Więc powiedz — rzekł z nikczemną pokorą — powiedz, że mnie w błąd wprowadzono, że mnie oszukano.

— Oszukano? jakto?

— Że ty nie masz kochanka!

Nie zadała nawet sobie trudu odpowiedzi. Zrzuciła z nóg pantofle i z niezmąconym spokojem spytała:

— Czy cię to nie krępuje, że się rozbieram?

— Wcale nie.

— Ale mnie zawadzasz. Powinieneś już odejść, to twoja godzina, nawet już minęła.

Straub zaniechał już swoich projektów robienia zarzutów, wymówek, zapomniał o wicehrabi de Charmes i jego pieniądzach i powstawszy z miejsca, zbliżył się do Meli, pokorny, jak zbity pies.

— Przypuśćmy więc — mówił — że nic nie powiedziałem...

Mela zaśmiała się ironicznie.

— Zaręczam ci — zawołała — że nawet twój odźwierny straciłby dla ciebie szacunek, gdyby cię teraz widział.

— Melu — błagał Straub — postępowałem źle, przyznaję. Przypomniałaś mi rzeczy, o których nie myślałem. Chcę zabezpieczyć twój los.

— E, słowa na wiatr!

— Przysięgam ci...

— Ach, ci mężczyźni, jacyż oni nikczemni! Widzę, jak za chwilę padniesz mi do nóg...

— Cóż chcesz? Ja się obejść bez ciebie nie mogę.

— Tem gorzej dla ciebie.

— Przywykłem przychodzić tutaj, widzieć ciebie, z tobą mówić, być nawet czasem źle traktowanym. Na wszystko się godzę, bylebyś została. Powiedz mi więc, że się nie gniewasz, że to już sprawa załagodzona, że się nic nie zmieni w trybie naszego życia...

— Czy myślisz, że to dla mnie zabawne?

— Będziesz rozkazywać, będziesz robic, co tylko zechcesz...

— Jestem bogaty... bardzo bogaty. Niczego nie będę szczędził, abyś tylko była zadowolona. Czy zgoda?

— Mam ziomka, który mi proponuje, abym z nim jechała do Ameryki...

— Jakiż to ziomek?

— To do ciebie nie należy...

— I tybyś z nim pojechała?

— Bardzo być może.

— Nie czyń tego!

— Zrobię tak, jeśli zechcę. Powiem ci otwarcie, że mam już dosyć tej nieznośnej egzystencyi...

— Nie mówisz tego, co myślisz.

— Dlaczegożbym miała kłamać?

— Ja cię błagam...

— Jutro pojadę do la Hutte-aux-Biques. Nie dla przyjemności wcale, ale taką mam chęć...

— Ale powrócisz?

— Nie wiem. Przyjedź tam także. Bilet kolejowy kosztuje nie drogo.

— Powrócisz ze mną?

— Może.

— Przyrzekasz?

— Daj mi już spokój! Idź sobie! Co będzie, zobaczymy.

— Raz jeszcze powtarzam: Otrzymasz, co zechcesz. — Słyszysz?

— Nie jestem głucha.

— Wszystko dostaniesz!

— Dobranoc już, dobranoc!

Mówiąc to, obu rękami popychała go ku drzwiom.

On idąc krok za krokiem chwycił jej rękę i okrywał pocałunkami.

— Jeżeli zechcesz — powtórzyła Mela — zobaczyć się ze mną, to wiesz, gdzie mnie szukać. Miejscowość nazywa się la Hutte-aux-Biques.

— To dopiero piękna nazwa!

— Prawdziwy pałac nędzy... Wiesz... w pobliżu twego przyjaciela, barona Raynaud, którego również w sercu nie noszę... Bądź zdrów!

Ruchem niemal brutalnym, popchnęła go na kurytarz i drzwi zamknęła za nim.

— Ach, nareszcie — szepnęła — pozbyłam się go! Toussaint będzie kontent. Ale co oni chcą z nim zrobić?

Machnęła ręką z obojętnością, przeszła do sali jadalnej, napiła się szklankę wody i powróciwszy do swego pokoju, ułożyła się na spoczynek z wyrazem szczerego zadowolenia na twarzy.

— Ach, jak to dobrze być wolną! — myślała. — Czy ja kiedykolwiek kogo pokocham? Gdyby Toussaint był chciał... A stary przybędzie niewątpliwie. Jabym go na sznurku zaprowadziła na kraj świata. Ale co się stało z tym Pidoux? I Chapiton miał dzisiaj jakąś dziwną minę. Maszyna się rozlatuje. Jest coś niezwykłego w powietrzu, — ale co?

Myśląc o tem zasnęła snem twardym.

XXVI.

Łazarz Pidoux nie zaginął.

Fulgenty Guillard otrzymał dowód tego, powróciwszy do siebie.

Doręczono mu telegram tej treści:

„Wielki interes z margrabią. Będę nieobecny przez dwadzieścia cztery godzin."

Mało to obeszło Strauba. Chociaż Pidoux był może jedyną istotą, dla której Badeńczyk żywił nieco uczucia, to jednak w tej chwili wszystkie jego myśli i uczucia skupiły się w jednem, jedynem pragnieniu zachowania przy sobie Meli Rivolard.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Warszawy.

(Z Rady Ministrów. — Z komisyi wojskowej. — Zamach na ks. Chełmickiego.)

Rada Ministrów odbyła dnia 29 sierpnia po południu posiedzenie, na którem zajmowała się nowelą do kodeksu karnego oraz sprawą wprowadzenia autentycznego tekstu polskiego ustawy karnej i postępowania karnego.

*

Wydział jeńców Komisyi wojskowej zawiadamia, że wyłącznie za jego pośrednictwem należy czynić, ze względu na ich skuteczność, starania o uwolnienie jeńców wojskowych.

Podania, skierowane bezpośrednio do instytucyj prywatnych, opóźniają rezultat, gdyż odnośne władze przesyłają je do opiniowania Komisyi wojskowej.

O ile jeniec jest rolnikiem, należy wymienić ilość morgów gruntu własnego lub rodziców i zaznaczyć szczególne powody, uzasadniające potrzebę uwolnienia, jak n. p.: 1. grunt, leżący ugorem, 2. brak rąk roboczych, 3. nieudolność do pracy fizycznej na roli rodziców jeńca, z powodu ich wieku, 4. niemożność zajęcia się taką pracą żony, obarczonej kilkorgiem dzieci drobnych, których lata należy podać, 5. brak opieki nad gospodarstwem lub dziećmi, z powodu śmierci ich opiekuna.

Pierwszeństwo do uwolnienia mają rolnicy, posiadający przynajmniej 15 morgów gruntu uprawianego. Poświadczenie dają urzędy gminne.

Sprawy oficerów i żołnierzy z I. i II. Korpusu Polskiego, oraz sprawy internowanych Legionistów b. Polskiego Korpusu Posiłkowego załatwia, i wszelkich informacyj udziela wydział jeńców Komisyi wojskowej. Podania są wolne od stempla i wszelkich opłat.

Biuro wydziału jeńców układa zainteresowanym podania na miejscu. Podania z prowincyi można przesyłać za pośrednictwem Rad opiekuńczych, lub pocztą. Biuro wydziału mieści się w Warszawie, przy ulicy Królewskiej Nr. 35 i jest otwarte dla interesentów w dnie powszednie od 9—12 rano, w niedziele od 10—12 rano.

*

Milicya warszawska wpadła na trop przygotowanego zamachu na ks. prałata Chełmickiego. Głównym inicyatorem był osławiony sekretarz Ministra dr. Chodźki, Józef Jadczyk, bohater ostatnich afer złodziejskich w Ministerstwie zdrowia i w wydziale kontroli piekarń magistratu warszawskiego. Jadczyk zorganizował spisek z 5 ludzi, którzy mieli zastrzelić ks. Chełmickiego, znienawidzonego przez skrajnych aktywistów. Na cele spisku na osobę ks. Chełmickiego wyznaczono 10.000 marek.

Dalsze informacye przedstawiają tak sprawę tego zamachu: Ks. Chełmicki od dłuższego czasu cieszył się już niepopularnością, a kiedy obejmował swe stanowisko, już wówczas spotkał się z wielkimi atakami, a nawet pogróżkami. Za czasów gabinetu Kucharzewskiego ks. Chełmicki zyskał jeszcze większy wpływ, ale równocześnie jeszcze więcej wrogów. Wystarczy przypomnieć broszurę pod tytułem: „Nie możemy dłużej milczeć“ zwróconą przeciwko niemu, a w której grożono mu, że na wypadek jego nieustąpienia ogłoszone będą pamiętniki ś. p. Glinki, który swego czasu towarzyszył ks. Chełmickiemu w jego podróży do Brazylii. Szczególnie ostre zarzuty wytoczono przeciw ks. Chełmickiemu po rozbiciu polskich formacyj wojskowych.

Opinia publiczna posądzała go o wybitną rolę w unicestwieniu wojskowych korpusów polskich.

Dnia 14 sierpnia koła polityczne warszawskie wpadły na trop przygotowywanego zamachu na ks. Chełmickiego. Zaczęto badać poszlaki, z których okazało się, że istotnie pewien reemigrant w Rossyi przygotowywał zamach rewolwerowy, który miał nastąpić w możliwie najszybszym czasie. Jako przyczynę zamachu podawano współwinę Chełmickiego w rozbiciu korpusów Muśnickiego. Dla salwowania wykonawcy zamachu przygotowanych było 10 000 marek. Z czyjej pochodziły one ręki i kto miał ster całego tego zamachu, nie wiadomo. Jedynie tylko zdołano stwierdzić, że wykonawca zamachu pochodził z kół niegdyś narodowego związku robotniczego, przyczem domyślano się, że w całą tę sprawę mógł być wmieszany Jadczyk, którego osoba w ostatnich dniach zaprzątała opinię Warszawy, jako wspólnika w kradzieży popełnionej w Ministerstwie zdrowia publicznego. Jadczyk przebywa obecnie w śledztwie. Możliwą jest przeto rzeczą, że sprawa wnet się wyjaśni.

Koła polityczne warszawskie zaraz po wykryciu zamachu nie chcąc powiększać zamętu w chwili, gdy plany zamachu przez ich wyjawienie stały się nieaktualne, przeszkodziły rozgłaszaniu tej sprawy w drodze prasowej.

Wulkan rossyjski.

(Zadowolenie z traktatów dodatkowych do traktatu brzeskiego. — Depesza okrężna Cziczerina. — Echa zamachu na Lenina. — Jak zamordowano Uryckiego?).

Moskiewska *Biednota* pisze pod datą 30 z. m.:

Wczoraj w centralnym komitecie wykonawczym obradowano nad sytuacyą i nad traktatami dodatkowymi do traktatu brzeskiego.

Rezultaty tych traktatów są dla nas bardzo korzystne pod względem politycznym, zapewniają nam zupełną niezawisłość w sprawach wewnętrznych. Osiągnęliśmy stopniowy zwrot Białorusi w ciągu następnych miesięcy, odpowiednio do tego, jak wypełnimy nasze zobowiązania pieniężne.

Na polu gospodarczem uzyskaliśmy szereg korzystnych umów, jakoteż wymianę produktów.

*

Do upełnomocnionego zastępcy rządu rossyjskiego w Berlinie Joffego i do zagranicy wysłał rząd Sowietów następującą depeszę okrężną:

Dziś odkryto spisek, kierowany przez dyplomacyę francuską. Na czele tego spisku stoją: kierownik misyi angielskiej Lockhardt, generalny konsul francuski Grenard, generał Labergue i i.

Chcieli oni w drodze zorganizowania przekupstwa oddziałów wojsk Sowietów, przywłaszczyć sobie władzę komisarzy ludowych i proklamować w Moskwie dyktaturę wojskową.

Organizacya była oparta na wzorze spisków i pracowała zapomocą fałszowanych papierów i przekupstwa.

Znaleziono rozkaz, z którego wynika, że na wypadek udania się powstania, ogłoszona miała być sfałszowana, tajna korespondencya, prowadzona rzekomo między rządem rossyjskim a niemieckim, jakoteż miały być ogłoszone podrobione fałszywe traktaty, przeznaczone do wywołania odpowiedniego nastroju, by rozpocząć na nowo wojnę z Niemcami.

Spisek stał pod ochroną nietykalności dyplomatycznej na podstawie świadectw i osobistych podpisów kierownika misyi angielskiej w Moskwie, Lockhardta. Liczne egzemplarze dokumentów znajdują się w ręku komisyi śledczej. Stwierdzono, że na ręce porucznika francuskiego Reguildyego, jednego z agentów Lockhardta w ostatnim tygodniu wysłano 1,200.000 rubli. W tymczasowem mieszkaniu spiskowców uwięziono Anglika, który przesłuchany przez komisyę śledczą, dał się poznać jako dyplomata angielski Lockhardt. Po stwierdzeniu jego identyczności wypuszczono go na wolną stopę.

Spisek odkryto dzięki temu, że komendanci oddziałów wojsk sowieckich nie dali się przekupić.

Śledztwo energiczne jest w toku.

Kreml, 2 września 1918.

Cziczerin.

*

Niedzielna gazeta *Wieczer Moskwy* donosi, że w związku z zamachem na Lenina uwięziono szereg oficerów i członków prawicy socyalistów rewolucyonistów, między nimi b. członka prezydyum dumy miejskiej Bergenheima.

Ze Stockholmu donoszą;

Wśród osób wmieszanych w zamach na Lenina znajduje się również pewien zaledwie 15. letni uczeń gimnazyalny, który odegrał wybitną, niemal główną rolę. Miał on wręczyć Leninowi jakieś podanie i w ten sposób zatrzymać go.

Oprócz sprawczyni zamachu miało znajdować się w bezpośredniej bliskości jeszcze 5 uzbrojonych osób.

Pisma włoskie omawiają zamach na Lenina w podobny sposób, jak zamachy na b. cara, ks. Mirbacha i marszałka por. Eichhorna, z zadowolnieniem.

Tak np. *Secolo* pisze: Mamy nadzieję, że Lenin nie żyje. Bądź co bądź wcale nie współczujemy z jego losem.

*

Ze Stockholmu donoszą na podstawie informacyi petersburskich, o zamordowaniu kom. Uryckiego, co następuje: W dniu krytycznym o g. 10 rano do gmachu, w którym mieściły się komisaryaty spraw zagranicznych i wewnętrznych, przybył pewien młody człowiek w skórzanym płaszczu, w czapce oficerskiej. Przyjechał on na rowerze, który postawił pod oknem, następnie wszedł do sieni i usiadł na stołku koło okna, robiąc wrażenie, że pilnuje swego roweru. W sieni znajdowało się prócz niego jeszcze kilkanaście osób.

O godz. 10 rano przybył Urycki automobilem wszedł do sieni i udał się w stronę windy. Jeden ze służących chciał właśnie otworzyć windę, gdy wtem padło kilka strzałów Urycki zachwiał się i padł na ziemię, nie wydawszy jęku. Strzały te dał ów młody człowiek, który przyjechał na rowerze. Po wykonaniu zamachu rzucił on się ku drzwiom wypadł na ulicę wsiadł na rower i począł uciekać. Straż która przybyła wezwana przez portyera, widziała już tylko, jak sprawca zamachu uciekał. Żołnierze czerwonej gwardyi należący do tej straży wsiedli do automobilu i rozpoczął się pościg.

Tymczasem w bezpośredniej bliskości Uryckiego nie można było dostać żadnego lekarza. Gdy po jakimś czasie lekarz przybył, zastał już Uryckiego w agonii.

Żołnierze czerwonej gwardyi dopędzili sprawcę zamachu na jednej z ulic. Ścigany zeskoczył z roweru i wpadł do bramy pewnego domu. W domu tym mieści się klub angielski.

Morderca wbiegł przez tylne schody do góry, wpadł do mieszkania, chwycił jakąś narzutkę i inny kapelusz, szybko się przebrał i wybiegł na przednie schody w nadziei, że ścigający go nie poznają. Na schodach jednak spotkał się już ze strażą czerwonej gwardyi, która spieszyła aby go ująć.

Morderca rozpoczął rozpaczliwą obronę i dał przeszło 20 strzałów rewolwerowych, przyczem zranił jednego żołnierza czerwonej gwardyi.

Ponieważ strzały nie ustawały a morderca podać się nie chciał, część żołnierzy czerwonej gwardyi niepostrzeżenie dostała się tylnymi schodami i znienacka ujęła mordercę. Przewieziono go automobilem do komisaryatu dla zwalczania kontrrewolucyi.

Podczas przesłuchania oświadczył morderca, że jest byłym wychowankiem oficerskiej szkoły artyleryi oraz studentem politechniki. W ruchu rewolucyjnym w r. 1905 brał wybitny udział i był zwolennikiem żywiołów socyalistycznych.

Nazywa on się Akimowicz-Kannegiesser i liczy lat 22. W lipcu zeszłego roku wstąpił jako ochotnik do oficerskiej szkoły artyleryi, w której po niejakim czasie był przewodniczącym związku socyalistów uczniów. Zamiar zamachu powziął, gdy się dowiedział o masowych rozstrzeliwaniach, które właśnie podpisywał Urycki.

Petersburska *Prawda* donosi, że w związku z śledztwem w sprawie zamordowania Uryckiego odbyły się w niedzielę wieczorem liczne rewizye domowe w mieście, między innemi w angielskiej ambasadzie.

Wywiązała się przytem wymiana strzałów. Jednego z członków komisyi śledczej zabito, a jednego komisarza zraniono. Zabity też został pewien Anglik, którego tożsamości dotychczas nie stwierdzono. W gmachu ambasady uwięziono kilka osób. Gmach obsadziła czerwona gwardya. Skonfiskowano broń, wino i ważne papiery.

Głos bułgarskiego polonofila.

Bojan Panew, należy do wypróbowanych przyjaciół Polski. Poświęciwszy się studyom filologii słowiańskiej, ze szczególnem zamiłowaniem oddaje się pracy nad piśmiennictwem polskiem. W r. 1913/14 spędził szereg miesięcy w Krakowie i w Warszawie dla celów naukowach. Literaturze polskiej, szczególnie romantyzmowi i najnowszym w niej prądom, poświęcił szereg oryginalnych szkiców, rozrzuconych po czasopismach bułgarskich. Ogłosił też ułamki z obszerniejszej pracy na temat kulturalno historycznych i literackich stosunków pomiędzy Bułgarami i Polakami.

Na uniwersytecie sofijskim zajmuje Bojan Panew katedrę porównawczej historyi literatur słowiańskich, wykładając między innemi dzieje piśmiennictwa polskiego w XIX. wieku, prowadząc równocześnie licznie słuchany kurs nauki języka polskiego. Z rzeczy wydanych przez prof. Panewa w dziedzinie polonistyki, na uwagę zasługują rozprawy: „Julij Słowacki“, „Prijateli na Błgarija w Połsza“, „Mickiewicz i Błgarité“. Nadto przygotował prof. Panew podręcznik do języka polskiego, oraz chrestomatyę polską dla użytku bułgarskiej młodzieży uniwersyteckiej.

Pod względem politycznym prof. Panew stoi na stanowisku bezwzględnej niepodległości narodowej, tak bułgarskiej jak i polskiej. W obu wojnach bałkańskich 1912/13, jak i w pierwszej fazie obecnej wojny, brał czynny udział. Programowo należy do postępowej partyi demokratycznej, stanowiącej opozycyę wobec niektórych czynników rządu Radosławowa. W stosunku do nas prof. Panew popiera gorąco dążenia wolnościowe Polski, wspierając swą radą i pomocą akcyę prasowo-informacyjną w Bułgaryi.

Dla charakterystyki stanowiska prof. Panewa w rzeczach polskich przytoczymy tu jego głos, odpowiedź, jaką w swoim czasie dał w ankiecie w sprawie Polski.

„Polska była niegdyś wolna — i powinna być wolna znowu. Naród tak zdolny, jak polski, który posiada swoją historyę, który się podniósł z pomocą swego moralności pełnego idealizmu i stworzył własną, bogatą kulturę, nie może pozostawać w wiecznem jarzmie, ani zginąć.

Polska nie powinna zależeć od nikogo. Synowie jej walczą za pełną swobodę, — swobodę, która nie znosi i nie uznaje żadnych kompromisów. Nastanie wreszcie taki dzień, w którym odetchnie ona pełnią swobody i stanie w weselu wolności, wywalczonej przez siebie samą.

Ta bezprzykładna wojna, która się dzisiaj toczy, a której końca nie można przewidzieć, powinna przynieść wolność Polsce i wogóle wszystkim ujarzmionym narodom. Jeśli żądza zaborcza u władających i tym razem nie będzie miała miary, jak to bywało dotychczas, jeśli ciągle jeszcze istnieć będą narody ujarzmione, w takim razie przyszłość przyniesie nam nowe wojny narodowe, jeszcze straszniejsze, gwałtowniejsze i jeszcze bardziej krwawe. Wszystkie narody uciskane powstaną kiedyś wraz — a między niemi będą i Polacy — skruszą same niewolnicze pęta i wywalczą sobie trwałą wolność.

Polska się podniosła przez swoje cierpienia, przez swą niezłomność narodowego ducha, przez walki swe o wyzwolenie, przez idealizm swej romantyki — najcenniejszej pośród słowiańskiej poezyi romantycznej; podniosła się i przez to jeszcze, że zdołała wnieść coś własnego do skarbnicy ogólnoludzkiej kultury. Służyć ona będzie zawsze za przykład, jak zdolny do rozwoju naród może i w najcięższej niewoli zachować poczucie swej samoistności i potęgę twórczą.

Pragnąłbym, by nie opanowała jej (Polski) nigdy żądza posiadania, pycha niszczycielska, zawiść ni złośliwość, wśród jakiej żyją inne narody. Skoro wywalczy sobie wolność, będzie umiała cenić prawa i swobodę innych narodów i wesprzeć je w walce ich z nieprzyjaciółmi.

Głos prof. Panewa w pewnych momentach traci już nieco na swej aktualności. Niemniej pozostanie on zawsze cennym i pięknym kruszcem w skarbnicy bułgarsko-polskich przyjaznych stosunków.

Przekształcanie się Anglii.

Coraz jaśniej zarysowuje się gruntowne przekształcanie się państwowego gmachu imperyum brytyjskiego w czasie obecnej wojny. Ciężar wojny spoczywa głównie na narodzie angielskim i na koloniach. Aby udźwigać ten ogromny ciężar, Anglia przebudowuje się szybko wewnętrznie i zewnętrznie, by ciężar ten rozłożyć na barki wszystkich części swego imperyum.

O wewnętrznej przebudowie Anglii wskutek zaprowadzenia nowego prawa wyborczego pisano już na tem miejscu. Wbrew wszelkim oczekiwaniom wybory do angielskiej Izby gmin zostały przyspieszone. Odbędą się one już w listopadzie tego roku, Jakie wyniki one dadzą — okaże niedaleka przyszłość.

Ale i w stosunku do swych kolonij Anglia przebywa początki gruntownego przekształcenia. Kolonie dźwigają dziś dużą część ciężaru wojennego. Dają żołnierza, krew, pieniądze i żywność. Aby zachęcić kolonie do dalszych ofiar i unicestwić opór, który tu i ówdzie zaczyna się przejawiać, rząd angielski czuje się zmuszonym dać tym koloniom pewne i to znaczne prawa.

Wyrazem tego dążenia do ścisłego spojenia kolonii z krajem macierzystym jest utworzenie państwowego brytyjskiego gabinetu wojennego. Utworzenie tego gabinetu ogłoszono urzędownie dnia 19 b. m. Gabinet ten miał się, wedle początkowego projektu jego twórcy, Lloyda George'a, zbierać rzadko i trwać krótki czas. Według najnowszego projektu, gabinet ten działać będzie poniekąd w permanencyi.

Każde dominium będzie miało prawo wysłania jednego stałego członka swego ministerstwa do tego gabinetu w Londynie. Będzie on stałym członkiem gabinetu państwowego, o ile premier odnośnego dominium nie skorzysta ze swych praw. Ci stale przebywający delegaci rządów dominialnych mogą zażądać w każdej chwili zwołania państwowego gabinetu wojennego. Z reguły zaś będzie się zbierał ten gabinet na narady w stale określonych odstępach czasu.

W ten sposób wzmocniono silnie znaczenie państwowe poszczególnych dominiów w stosunku do Londynu.

Dotychczas rząd każdego dominium musiał się porozumiewać z angielskim premierem gabinetu za pośrednictwem londyńskiego urzędu kolonialnego. Obecnie urząd

ten odpada, a premier każdego dominium może wchodzić w stosunek bezpośredni z londyńskim premierem. W ten sposób zrównano poniekąd wszystkich prezydentów ministrów całego imperyum brytyjskiego i spełniono żądania zamorskich prowincyj, aby narody australijskie, nowozelandzkie, kanadyjskie i południowo-afrykańskie zostały równouprawnione z narodami macierzystemi, Anglikami, Szkotami i — Irlandczykami.

Państwowy gabinet wojenny jest w obecnej formie czemś w rodzaju faktycznej rady związkowej i jest prawdopodobnie poprzednikiem i zapowiedzią przekształcenia się imperym brytyjskiego w państwo związkowe.

Anglia, nauczona doświadczeniem, rozpoczyna budowę nowego rusztowania państwowego, opartego na równouprawnieniu dominiów. Pragnie tą reformą osiągnąć cele bliższe i dalsze: skłonić dominia do dalszej krwawej wojny w obronie Anglii i zabezpieczyć się na przyszłość przed rozpadnięciem się obecnego kolosu państwowego.

Proces, któryby w pokojowych warunkach trwał całe dziesięciolecia — w czasie wojny dokonywuje się w paru latach, niemal w miesiącach i to równocześnie na wszystkich polach.

KRONIKA.

Lwów, 4 września 1918.

Kalendarz.

Czwartek (5 września):

Wawrzyńca b. — 23 Łupą m. — Wodzisława.

Wschód słońca o godzinie 5·22 rano, zachód 6·38 wieczorem.

Temperatura o godzinie 12 w południe +16 Cel.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek 5 września 1918 o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej. Porządek dzienny opiewa: 1) Sprawa założenia miejskich warsztatów reparacyjnych odzieżowych i szewskich (spr. Feldstein); 2) wydzierżawienie gruntów za Gajem w Błotni na okres 6 letni (spr. Bieniecki); 3) prolongata dzierżawy folwarku w Błotni na dalsze 3 lata (spr. r. Bol. Lewicki); 4) zamknięcie rachunków i bilans m. Zakładu pogrzebowego za r. 1916—18 (spr. r. Maksymowicz); 5) naprawa pomnika nad grobem ś. p. Gustawa Fiszera (spr. r. Schneider); 6) wytoczenie pozwu właścicielowi realności przy ul. Zamkowej celem windykacyi zajętego przez nią skrawka gruntu miejskiego (spr. dr. Lisiewicz).

— **Posiedzenie Zjedn. komitetu „Dzieci na wieś"** odbędzie się w sobotę o godzinie 5 wieczorem w lokalu „Zjednoczenia chrześć. dobroczynności pryw. i publ.". ulica Chorążczyzna 22.

— **Złożenie hołdu dr. Kubali.** Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego, utworzonego z inicyatywy Uniwersytetu i Tow. historycznego. Po zdaniu sprawy przez przewodniczącego dr. Vogla, uchwalono tekst adresu do dr. Kubali i program uroczystości wręczenia go jubilatowi, która odbędzie się w najbliższą niedzielę o godzinie 12 w południe w Kasynie i Kole lit. art. Rozpocznie ją kantata, którą wykona towarzystwo Echo, poczem przemówią: dr. Vogel imieniem komitetu obywatelskiego, Rektor Uniwersytetu ks. dr. Wais. prezes Tow. historycznego dr. Finkel imieniem tego towarzystwa i wszystkich innych naukowych, p. Syroczyński imieniem uczestników powstania z r. 1863, dyr. dr. K. Wojciechowski imieniem gimnazyum III. i profesorów szkół średnich, a wreszcie prof. dr. Bruchnalski imieniem byłych uczniów jubilata.

Być może, że jeszcze w program wejdą inne przemówienia, wszystkie jednak będą tak treściwe, że uroczystość zakończy się przed godziną 1·30.

Komitet osobnych zaproszeń nie rozsyła. Profesorowie Uniwersytetu, Politechniki, innych wyższych zakładów naukowych, szkół średnich, członkowie towarzystw naukowych i kulturalnych otrzymali już zaproszenie gremialne przy sposobności przesłania do podpisu arkusza adresowego. Osoby inne (wstęp i dla pań) chcące wziąć udział w uroczystości, zechcą się zgłosić po karty wstępu w sekretaryacie Kasyna i Koła literacko artystycznego między godziną 4 a 8 po południu.

— **W zakładzie naukowym z prawem publiczności A. d'Endel** odbywają się wpisy codziennie. Zakład obejmuje: 1) Kursy do matury seminaryalnej (jednoroczny i dwuletni). 2) Szkołę wydziałową 5 klasową. 3) Szkołę ludową koedukacyjną 4 klasową. 4) Szkółkę froeblowską.

Siły nauczycielskie fachowe z praktyką seminaryalną.

Szczególną uwagę zwraca się na naukę i konwersacyę w językach obcych.

— **Nauczycielska spółka gospodarcza.** Walne zgromadzenie celem ostatecznego ukonstytuowania się nauczycielskiej spółki gospodarczej we Lwowie odbędzie się dnia 5 bm. t. j. we czwartek o godzinie 6 wieczorem w sali Tow. pedagogicznego (ul. Zimorowicza 17). Porządek dzienny: 1) Zatwierdzenie statutu spółki, 2) wybór dyrekcyi, rady nadzorczej i komisyi rew., 3) wnioski.

— **U S. S. Nazaretanek** przy ul. Unii Lubelskiej l. 9 wpisy codzień do froebla, szkół normalnych, liceum i gimnazyum realnego.

Egzamina poprawcze i wstępne 2 i 3 września. — Nabożeństwo 4 września o godzinie 9-tej a nauka 5-go o godzinie 9-tej rano.

— **Z Sokoła Macierzy.** Z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Sokół Macierz otwiera godziny nauki gimnastyki i przypomina rodzicom tudzież tym, którym powierzono pieczę nad dziećmi, obowiązek pamiętania o ich zdrowiu. Piecza o zdrowie powinna iść równolegle z pieczą o wychowanie intellektualne, w następstwie czego dbając o zdrowie młodzieży, należy oddać jej wychowanie fizyczne Sokołowi, który sprawą tą od szeregu lat się zajmuje.

Podczas wojny obecnej Sokół z powodu braku nauczycieli nie był w możności udzielać tej nauki wedle programu i podziału, jaki był wprowadzony przed wojną, obecnie uzupełniwszy siły nauczycielskie otwiera wszystkie godziny jakie były prowadzone dawniej, a więc dla chłopców i dziewcząt uwzględniając ich wiek i rozwinięcie fizyczne. Obok młodzieży otwiera się godziny dla członków. Dla pań przeznaczone są godziny wieczorne.

Zapisy przyjmuje biuro Towarzystwa codziennie od godziny 6—8 wieczorem. Nauka rozpocznie się w poniedziałek dnia 9 września b. r.

— **Związek byłych uczenic zakładu Wiktoryi Niedziałkowskiej** zaprasza swoich członków i wogóle b. uczenice na nadzwyczajne zebranie koleżeńskie, które odbędzie się w seminaryum gospodarczem w Snopkowie we czwartek 5 września o godzinie 4 po południu.

— **Choroby zakaźne w pobliskich gminach.** Starostwa sąsiednie stwierdziły tyfus plamisty (pow. grodecki) w Kamienobrodzie, Małkowicach i Wołczuchach; (pow. żółkiewski) w Mokretynie; tyfus brzuszny (pow. lwowski) w Winnikach; (pow. żółkiewski) w Soposzynie; szkarlatyna (pow. żółkiewski) w Dzikułkach, Doroszowie małym i Brzysznem; czerwonkę (pow. lwowski) w Rzęśnie polskiej, Borkach dominikańskich i Zapytowie; (pow. grodecki) w Gródku Jagiellońskim, Kamienobrodzie i Mszanie; (pow. żółkiewski) w Dzibułkach, Dobrosinie i Kulikowie.

Mleka z tych miejscowości używać należy tylko po przegotowaniu a przy tyfusie plamistym nie wpuszczać nikogo do mieszkania (kuchni) z obawy przed robactwem.

— **Stosunki sanitarne na pl. Wekslarskim.** Na posiedzeniu sekcyi IV. tymczasowej Rady miejskiej radny p. Salamander omawiał sprawę niepokojących stosunków sanitarnych na pl. Wekslarskim i zwrócił uwagę na możliwość epidemii cholery. Mowca krytykował też stosunki sanitarne w ul. Pilichowskiej obok cmentarza żydowskiego.

Sekcya uchwaliła wezwać komisyę sanitarną do spiesznej energicznej akcyi — z łona zaś Sekcyi wybrano delegacyę złożoną z rr. Salamandra i Włodzimirskiego, która ma zbadać stosunki sanitarne i przedstawić Sekcyi odpowiednie wnioski.

— **Tragarze i wózkarze.** Sekcya IV. tym. Rady miejskiej zajmuje się sprawą uregulowania przemysłu tragarzy i wózkarzy oraz unormowania cen.

Uchwalono zawezwać tragarzy i wózkarzy lwowskich, by przedłożyli podania o karty przemysłowe. Na przyszłej ankiecie, która ma być niebawem zwołana, omawiana będzie kwestya taryfy maksymalnej dla wózkarzy i tragarzy.

— **Kwestya bezpieczeństwa publicznego we Lwowie** była omawiana na sekcyi Rady miejskiej. Referent Włodzimirski proponował zorganizowanie straży obywatelskiej. W dyskusyi, która rozwinęła się na temat bezpieczeństwa we Lwowie, podniesiono różne projekty, aby zapobiedz bandytyzmowi.

Na wniosek r. Salamandra uchwalono zawezwać prezydyum do rychłego zwołania ankiety, przy współudziale reprezentantów miasta, policyi oraz Namiestnictwa, celem omówienia środków zaradczych wobec przykrych stosunków.

— **Kradzieże kolejowe.** P. Helenie Zakrzewskiej podczas jazdy pociągiem ze Stanisławowa do Lwowa w przedziale I. klasy skradziono z zamkniętej walizy: damski jedwabny czarny kostyum i czarną jedwabną suknię przybraną haftami wzoru greckiego. W kieszeni sukni były: para kolczyków złotych w platynowej oprawie z dużym brylantem, złoty damski zegarek w kształcie branzolety, branzoleta złota ze szmaragdami i brylancikiem i łańcuszek złoty z wisiorkiem Matki Boskiej. Prócz tego skradziono kilkanaście sztuk bielizny znaczonej literami H Z i S Z z koroną i inne drabiazgi wartości 40.000 koron.

Złodziej w walizie zrobił otwór i otworem tym wyjął rzeczy. Poszkodowana spostrzegła kradzież dopiero we Lwowie po wyjściu z wozu wszystkich podróżnych.

— **Czyn dezerterów.** Z Rzeszowa donoszą: W poniedziałek przed południem do jednej z restauracyj wszedł żandarm celem posiłku. W kilka chwil potem zjawili się dwaj dezerterzy, którzy rzucili się na niego i pchnięciami bagnetów zabili go. Dezerterzy umknęli, zabierając ze sobą karabin zabitego. Powodem tego zamachu miała być zemsta bandytów za ściganie w rzeszowskiem dezerterów, którzy obrali sobie tę okolicę za swe siedlisko.

— **Wywóz cebuli węgierskiej.** Rząd węgierski wydał rozporządzenie, że dokąd nie będzie zarezerwowana konieczna dla konsumcyi węgierskiej ilość cebuli, tj. 3500 wagonów — do tej chwili nie zezwoli na jej wywóz. Zapasy cebuli z obecnego zbioru obliczone są na 5500 wagonów.

— **Monopol zapałek na Węgrzech.** Minister handlu baron Szterenyi wnieść ma na jesiennej sesyi parlamentarnej projekt ustawy o zaprowadzeniu monopolu zapałek na Węgrzech.

— **Nowe niebezpieczeństwo.** Dzienniki warszawskie donoszą, że szkoły polskie w Petersburgu otrzymały okólnik, ponawiający dawniejszy najsurowszy zakaz udzielania nauki łaciny i religii w szkołach, grożąc, że szkoły, w których przedmioty te byłyby wykładane choćby jako lekcya dodatkowa, oraz w którychby wogóle zauważono bywanie księdza, będą karane pieniężnie i ewentualnie zamykane. Powtórzono również zakaz co do obrazów i książek treści religijnej. Okólnik ten podpisał komisarz oświaty na okręg petersburski, Gruenberg i komisarz szkół średnich Peltajew.

Kronika zagraniczna.

* Gorkij chce opuścić ojczyznę. Po przebytej zwycięzko cholerze, Gorkij powrócił już do zdrowia, ale zniechęcony do panujących w ojczyźnie stosunków, postanowił zaniechać redagowania *Nowej Żizni* i udać się zagranicę.

Władze bolszewickie ociągają się jednak z wydaniem mu paszportu.

* Nowe ruble. Pisma rossyjskie donoszą o zamierzonym wypuszczeniu nowych rubli, co ma niebawem nastąpić. Banknoty nowe wartości 1, 3, 5, 10, 25, 50, 100, 250, 500 i 1000 rubli mają zastąpić wszelkie inne t. j. carskie i „Kierenki". Ma być określony termin wymiany dawnych rubli na nowe.

To zamierzenie rządowe niewątpliwie będzie miało w skutku jedynie większe jeszcze zamieszanie i jeszcze większy spadek rubli. Już samo techniczne wykonanie tego planu jest nie do pomyślenia w całej rozciągłości.

Wchodzą bowiem tu w grę i prowincye okupowane, jak Litwa, Polska i t. d. i Ukraina, gdzie ruble dawne są w wielkiej ilości w obrocie. Nadto lud rossyjski niechętnie traktujący nowości w środkach wymiennych płatniczych, będzie pomimo rozporządzeń ukrywał dawne ruble w miliardach po wsiach, a za nowe papierki nie będzie chciał sprzedawać środków żywności. Jest rzeczą naturalną, że podobne reformy finansowe mogą być tylko stopniowo i z wielką ostrożnością wprowadzane.

* Wełna z torfu. W Sikeborg, w Danii, założono towarzystwo akcyjne w celu sporządzenia wełny z torfu, według wynalazku szwedzkiego profesora Sellergreen'a. Wełnę z torfu wyrabia się na maszynach duńskiej konstrukcyi. Fabrykacya obliczona jest na produkcyę 1000 kilogramów dziennie. W materyałach nowej ludzkiej pomysłowości znajduje się 75 prc. torfu, reszta zaś przetworów z szmat zużytych wełnianych. Podobno wełna torfowa ma być silniejszą od zwykłej i tworzy nadzwyczaj ciepłe okrycie, a będzie w sprzedaży stosunkowo tania.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru miejskiego.

Dziś, o godz. 7 wiecz. po raz 1 „Sowizdrzały", komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza. — We czwartek, 5 września o godzinie 7-mej wieczorem „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jerzego Jarno, z Heleną Miłowską w tytułowej roli. — W piątek, 6 września o godz. 7-mej wiecz. po raz 2 „Sowizdrzały", komedya w 3 aktach Witolda Bunikiewicza. — W sobotę, 7 września o godzinie 3-ciej po południu I-sze przedstawienie dla młodzieży szkolnej „Sarmatyzm", komedya w 5 aktach Franciszka Zabłockiego. — W sobotę, 7 września o godzinie 7-mej wieczorem „Wesoła wdówka", operetka w 3 aktach Franciszka Lehara, z Heleną Miłowską w tytułowej roli.— W niedzielę, 8 września o godzinie 3-ciej po południu „Dyabeł w zalotach", wodewil w 8 odsłonach J. N. Kamińskiego. — W niedzielę, 8 września o godzinie 7-mej wieczorem „Krysia leśniczanka", operetka w 3 aktach Jerzego Jarno, z Heleną Miłowską w tytułowej roli.

Nowe odkrycia na Wawelu.

(Dokończenie).

Dowiadujemy się jeszcze z książki dr. Zubrzyckiego nadto, iż miejscowość Bamberg wykazuje wyraźnie brzmienie słowiańskie Babiagóra (str. 32), włoskie miasto Maestro to Mistrzowa, Cremowa to Krzemionna, Siena to Sienna (str. 35). Kolonia to Kołonija (str. 39), zaś „Maria Zell oznacza pewnie Marja Ocala" (str. 43). włoska znów miejscowość Biella to Biała, a francuska nazwa Kerkeville „najwidoczniej przypomina Kraka, Kraków", „Hallo pochodzi od Hali sławiańskiej", a Walja to „kraj wałami zasiany, kraj wałów" (str. 54)... Dość już tych dziwacznych wywodów, chociaż to jeno wyjątki z całego — rzec można — steku tym podobnych! Naprawdę ma się zrazu wrażenie, iż dr. Zubrzycki drwi sobie z czytelnika, licząc na jego łatwowierność. Ponieważ jednak ciągnie się to aż do końca książki, wierzyć się musi, iż autor jest przekonany o słuszności wywodów swoich. Skąd je zaczerpnął? Boć przecież zazwyczaj trudno o to, aby historyk sztuki i architekt był zarazem lingwistą i prehistorykiem, rozstrzygającym zupełnie bez skrupułów o problemach tak ważnych i trudnych, jakimi są zagadnienia pochodzenia nazw, bądź przynależności etnicznych pewnych form i kultur przeddziejowych. Dr. Zubrzycki posługuje się wprawdzie wyłącznie literaturą wielce przestarzałą, o historycznem, a nie faktycznem już dziś znaczeniu, pewnie dlatego, iż w nieugruntowanych teoryach dawno przebrzmiałych znajduje pewne punkty styczne ze swemi karkołomnemi hipotezami; ale zaiste nawet w dziełach zeszłowiecznych nie spotkał się napewno z wywodami choćby zbliżonymi do swoich dzisiejszych. Tworzy je więc dr. Zubrzycki całkiem samodzielnie, nie myśląc chyba o tem, iż kosztem nieugruntowanych pomysłów oryginalnych zdobywa sobie niezaszczytną sławę. Kto chce pracować naukowo, ten musi zaznajomić się z prawdziwymi wynikami badań naukowych, bez względu na to, czy odpowiadają one życzeniom naszym, czy też nie. Inaczej staje się szkodnikiem, wprowadzającym w błąd ślepo wierzących w autorytet autora.

Wszystkie rozległe na syllogizmach oparte wywody dr. Zubrzyckiego zmierzają do wykazania, że odkryta na Wawelu kaplica, jak również budynek o założeniu kolistem, jest wytworem sztuki słowiańskiej, albo lepiej polskiej. Nie wie jeszcze, iż wspomniane przez Długosza kościoły N. P. Maryi i św. Feliksa i Adaukta, to jeden i ten sam pod różnemi z biegiem lat wezwaniami. Twierdzi autor, iż świątynia odkryta na Wawelu, była „arcybożnicą" staro-lechicką, „kaplicą grobowcową ze skarbcem ofiarnym połączoną" (str. 47), pochodzącą z tych czasów „kiedy to książę zamku budował sobie grobowiec złożony z koła dla nabożeństw i ofiar, tudzież z wnęk przeznaczonych na grobowce dla niego i rodziny" (str. 48), podobnie jak w Micenach, Orchomenos i innych grobach kopułowych w II tysiącleciu przed nar. Chr... Wobec takich pomysłów jest się istotnie bezradnym.

Równocześnie „mury odkopane były wynikiem wiary w Światowida", ponieważ cztery wnęki odpowiadają czterem twarzom tego bóstwa. Jedynem poparciem hipotezy pogańskości może być tradycya podana przez Długosza, mianowicie, iż kościół św. Feliksa i Adaukta, niegdyś zanim Polacy przyjęli chrześcijaństwo, bałwanom był poświęcony.

Zdanie to jednak Długosza nie może być brane bynajmniej jako dowód i to apriorystyczny. Tradycya owa bowiem odnosić się równie dobrze może do miejsca, na którem kościół ten stanął, gdzie przedtem mogła się wznosić świątynia pogańska, czy też sam posąg bóstwa nieznanego, podobnie jak przekazuje Długosz o poprzednikach kościoła na Skałce; albo — jak przypuszcza nie bezpodstawnie prof. Szyszko-Bohusz — wzmiankę Długosza zastosować można do czasów reakcyi pogaństwa w Polsce, kiedy znów się krzewiło powrotną falą „wskutek rozluźnienia się więzów pomiędzy ziemią Wiślan a państwem wielkomorawskiem, rozbitem przez Węgrów". Atoli, śmiem twierdzić, kwestya pogańskości, czy chrześcijańskości bezwzględnej kościółka św. Feliksa i Audakta przynajmniej na razie jest bezprzedmiotowa, a wyniki badań dotychczasowych nie dają podstawy do twierdzeń kategorycznych, zwłaszcza na rzecz pogańskości. Sprawa ta zresztą jest tylko uboczną w zagadnieniu pochodzenia rotundy wawelskiej, które właściwie miało być celem rozprawy prof. dr. Zubrzyckiego.

Zupełnie również niepraktykowanem w nauce jest wprowadzanie w błąd przez po-

pisywanie przypuszczalnych rzeźb — w tym wypadku zupełnie fałszywie dostosowane n. p. fig. nr. 2 „Nadproże z drzwi świątyni pogańskiej na Wawelu“, jeśli się nie dowiedzie, iż istotnie fragment ów, fantastycznie przez autora uzupełniony, należy do tego właśnie kościoła. Nie całkiem też prawdziwy rzut poziomy kaplicy na Wawelu, zamieszcza autor na str. 18, ponieważ w rzeczywistości inna jest oryentacya i brak dwu okien na planie tym dorysowanych. Jedyną, choć problematyczną wartość mają wcale licznie skopiowane rzuty analogicznych budowli centralnych w Europie.

Jeżeli tak obszernie omówiłem pracę dr. Zubrzyckiego, to dla tego, że chodziło mi o przestrzeżenie ogółu interesującego się sztuką, przed tymi wywodami, popartymi bądź cobądź autorytetem profesora.

Jakiż ogromny kontrast stanowią roz prawy omówione obydwu profesorów Politechniki, towarzyszów w zawodzie!...

Kraków, 20 sierpnia 1918.

Dr. Włodzimierz Antoniewicz.

Akcya dziennikarzy.

Podczas strajku drukarskiego prowadzili warszawscy dziennikarze akcyę, mającą na celu polepszenie swego materyalnego bytu przez podniesienie stopy wynagrodzenia za swą pracę. Po mieście krążyły wieści, że i dziennikarze urządzili strajk. Brak gazet czynił niemożliwem poinformowanie ogółu, jaki mianowicie charakter miała akcya dziennikarzy. Obecnie, gdy prasa wróciła do swych funkcyj, to poinformowanie nie będzie zbędnem dla tych, których interesuje to, co dzieje się u nas na terenach pracy zarobkowych. Akcya dziennikarzy była dość charakterystyczna i dość oryginalna. Sądzimy, że warto jej poświęcić nieco uwagi i podajemy poniżej głos wybitnego publicysty warszawskiego p. W. Kosiakiewicza w tej sprawie zawsze aktualnej i zasadniczej:

Cała akcya dziennikarzy, pomimo paru kroków nie zupełniejz pewnością właściwych, jakie obie strony popełniły na samym początku, posiadała przebieg spokojny, strajku jako broni, ani nawet jako pogróżki nie używała, i nigdy nie zapoznawała obowiązków społecznych i narodowych, jakie leżą na pracowniku, który nie ma prawa nigdy zapoznawać, iż jest obywatelem kraju. Ideę samą akcyi nasunął bezpośrednio dziennikarzom niezawodnie strajk drukarski. W ciągu wojny dwukrotnie wydawcy polepszali warunki pracy drukarzom; dla dziennikarzy nie uczynili nic, a w wielu pismach nawet płace dziennikarskie znacznie się obniżyły właśnie w czasie, gdy wszystko, co do życia potrzeba tak bardzo podskoczyło w taryfie do góry. Przy okazacyi więc nowych żądań drukarzy zapanowało w dziennikarskim świecie pewne podniecenie. Mówiono sobie, że „teraz i nam czas coś zażądać“. Trochę istotnie luźno o strajku dziennikarskim mówiono, przypominając sobie strajk pracowników „Nowej Reformy“ niedawny, aby zaś nie poprzestać na słowach zabrano się energicznie do utworzenia związku zawodowego, niezbędnego organu akcyi, którego dotychczas warszawscy dziennikarze nie posiadali. Z dwóch towarzystw, w których i oni, obok literatów i miłośników piśmiennictwa się skupiali, żadne nie było organem fachowców. Aby uczynić zadość formie prawa, postanowiono, na razie, utworzyć osobną sekcyę zawodowych dziennikarzy przy Tow. Literatów i Dziennikarzy polskich, wybrano więc komisyę organizacyjną, której dano mandat delikatny: porozumienia się z zawodowym związkiem drukarzy w celu wspólnej akcyi przeciwko wydawcom o polepszenie warunków pracy. Był to krótki okres początkowy, w którym socyaliści na akcyę dziennikarską mieli wpływ. Otóż drukarze z jednej strony zgodzili się włączyć żądania dziennikarskiego związku do swoich żądań, z drugiej dać niezmiernie krótki termin wydawcom do odpowiedzi na postawione w ten sposób żądania wspólne i w razie ich nieprzyjęcia przystąpienia do strajku. W tak krótkim terminie rozpatrzenie żądań obu Związków przez wydawców, którzy swojego Związku, zauważmy nawiasem, nie posiadają, było niemożliwem. Wybuchnął więc strajk.

Wtedy dziennikarze, wciągnięci w ten wir, musieli dać sobie i innym stanowczą odpowiedź: „strajkujemy, czy nie strajkujemy?“ W komisyi były reprezentowane prawie wszystkie pisma codzienne, a w każdym razie wszystkie polityczne dzienniki, na czele komisyi stał konserwatysta.

Pytanie powyższe w ciągu kilku pierwszych dni strajku nie wydawało się naglącem, ponieważ żadna ze stron nie była przygotowana na to, że strajk będzie tak długotrwały. Socyalistyczni dziennikarze zapewniali, iż „strajk piekarzy i drukarzy nie trwał nigdy dłużej nad parę dni“. I spodziewano się rozwiązania z godziny na godzinę. Ale wydawcy twardo postawili swoje: „non possumus“. Rozeszła się wieść, że nie są nawet prowadzone układy pomiędzy drukarzami a wydawcami. Dziennikarze zmuszeni więc byli się zdecydować. Odrazu decyzya w opinii dziennikarzy przychyliła się na stronę niestrajku.

Oto pokrótce motywy, które podyktowały komisyi organizacyjnej ogłoszenie swej decyzyi:

Nie strajkujemy.

1. Obawa przed wstąpieniem na drogę radykalnych środków, które zanadto już rujnują osłabione przez wiekową niewolę i czteroletnią wojnę nasze społeczeństwo.

2. Żywsze, aniżeli u innych zawodów powinno być poczucie narodowej odpowiedzialności u dziennikarzy, którzy tak stale występują w roli nauczycieli społeczeństwa.

3. Względy okolicznościowej roztropności, która doradzała dziennikarzom nie stawać na gruncie strajku — w ten sposób bowiem ich pretensye o wynagrodzenie za dni bezrobocia, spowodowanego przeszkodami, natury od dziennikarzy niezależnej, łatwe byłyby do zaspokojenia, gdy w razie przeciwnym miałyby charakter „zapłaty za strajk“, a więc byłyby to żądania niemożliwe do zaspojenia.

Należy tu dodać, że sami wydawcy dopomogli swem postępowaniem do nadania pozytywnej wagi temu ostatniemu argumentowi, we wszystkich bowiem, jak się zdaje redakcyach, płacono stałym współpracownikom już to normalne ich pensye, już to przeciętne ich zarobki, już to dawano im zaliczenia do późniejszego obrachunku i układu.

Jeszcze jeden wzgląd oświetlił dziennikarz, o ile omylnem było ich początkowe postanowienie pójścia z drukarzami do wspólnej akcyi: rychło stało się jasnem, że drukarze, po wygraniu swoich żądań, o żądania dziennikarzy walczyć nie będą. Ani przez godzinę jedną nie przedłużą strajku, gdy sami zostaną przez wydawców zaspokojeni. Należy oddać drukarzom tę sprawiedliwość, iż dziennikarzy wcale co do swej taktyki nie łudzili. Byli do zbytku pozytywni może, jeżeli kto wziąłby na seryo początkowe oświadczenia solidarności, ale jednak w ogniu akcyi otwarci i lojalni.

Sytuacya wytworzyła się więc dla dziennikarzy nader jasna: jedyną rzeczą, jaką pozyskiwali w tych warunkach przez solidarną akcyę z drukarzami było to — rozdrażnienie wydawców.

O taki zysk ubiegać się nie byłoby racyi.

Komisya organizacyjna, pewna opini Związku, ogłosiła więc:

— Dziennikarze nie strajkują.

A podczas konferencyi P. Prezydenta Ministrów z dziennikarzami, prezes komisyi poinformował urzędownie dr. Steczkowskiego:

— Dziennikarze utworzyli komisyę dla poprawy swojego materyalnego bytu, ale nie jest to komisya strajkowa.

W ten sposób rychło Związek dziennikarzy spostrzegł się, że stoi u progu niebezpiecznej drogi i cofnął się z niej najzupełniej stanowczo.

Nie bez błędu było i zachowanie się wydawców. Stanęli oni opornie wobec utworzonego Związku. Mieli niezawodnie do tego prawo, ponieważ żaden przepis ustaw obowiązujących do wchodzenia w stosunki ze Związkiem ich nie obowiązuje. Ale, jak mniemamy, należało tę sprawę postawić jasno i lojalnie. Należało powiedzieć, co było prawdą:

1. Nie chcemy wchodzić w Związek dziennikarzy, który poszedł razem ze Związkiem drukarzy przeciwko nam, grożąc podkopaniem bytu wogóle pism polskich.

2. Nie chcemy paktować ze związkiem, albowiem warunki pracy i płacy każdego ze współpracowników w każdem z pism są zbyt różne i przez żadne taryfy z góry ułożone, najbardziej choćby różniczkowe, nie dadzą się załatwić. Są to sprawy talentu i przekonań, a nie tylko roboty zawodowej, a więc najzupełniej indywidualne. Zbiorowość nie może tu przejawiać swojej woli w sposób rozumny.

Wydawcy operowali i tymi argumentami, oczywiście, ale bodaj, że najczęściej słyszało się wątpienie, azali Związek dziennikarzy już istnieje azali komisya organizacyjna istotnie reprezentuje zawód dziennikarstwa zawodowego, azali bez osobnej ustawy, bez osobnego regulaminu można traktować członków komisyi jako reprezentantów zorganizowanego ciała.

Wątpliwości te były, jak mniemamy, zbędne.

W każdym razie nie naruszyły one nic istotnego w dobrych zasadniczo stosunkach, panujących pomiędzy wydawcami a dziennikarzami, a to głównie dlatego, że wydawcy nigdy nie przeczyli, że byt dziennikarzy znacznie się pogorszył ostatnimi czasy, że nie jeszcze dla przyjścia im z pomocą nie dokonano i że wydawcy są gotowi polepszyć warunki bytu dziennikarzy. Oznajmili to formalnie wydawcy, pp. Krzywoszewski i Magnuski na wspomnianej wyżej konferencyi polityczno-informacyjnej prasy u p. prezydenta ministrów.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Tegoroczne zbiory. W sprawozdaniach ogłoszonych w pismach rolniczych znajdujemy szczegóły o wyniku zbiorów tegorocznych w różnych krajach. Przedstawiają się one przeważnie niezbyt pomyślnie.

W Niemczech zbiór żyta i jęczmienia po większej części został już ukończony, pszenicy zaś skutkiem deszczów uległ opóźnieniu. Zbiór siana dokonywa się pospiesznie, dzięki wyznaczonym premiom. Gatunek żyta naogół dobry, ale z powodu nadmiernych deszczów ziarno jest mokre i będzie musiało być poddane sztucznemu suszeniu. Pszenica w wielu miejscowościach uległa spaleniu. Drugi zbiór siana wypadł o wiele lepiej, niż pierwszy, i gatunek jest bardzo dobry. Słoma w licznych miejscowościach dotkliwie ucierpiała; na rynku prawie wcale jej niema, gdyż zapotrzebowania rządowe muszą być wpierw pokryte.

Obawy, że tegoroczne zbiory ziarna będą mniejsze skutkiem użycia większej ilości gruntów pod uprawę warzyw i roślin oleistych, nie ziściły się. Uprawa ozimej pszenicy była nieco mniejsza, ale różnica wyrównana została przez powiększenie pól pod uprawę żyta. W rezultacie zbiór ziarna wypadł nie gorzej, a nawet nieco lepiej, niż w roku ubiegłym. Prawie w dwójnasób powiększona była uprawa jęczmienia; zbiór owsa zapowiada się lepiej, niż w roku 1917.

Widoki urodzaju kartofli są dobre. Pod uprawę wczesnych kartofli użyto o 20 prc. więcej gruntów, ucierpiały one jednak bardzo skutkiem częstych przymrozków. Lepsze rezultaty zapowiada uprawa roślin oleistych. Zbiór jednak nie będzie tak obfity, aby pokrył w zupełności zapotrzebowanie tłuszczów.

Rumunia, która w zeszłym roku pokrywała niedobory różnych krajów, w roku bieżącym nie może być zupełnie brana w rachubę, gdyż zbiory tamtejsze zaledwie starczą na miejscowe potrzeby. Zwłaszcza zbiór pszenicy był tak niepomyślny, że ziarna te go braknie dla ludności.

Ukraina ma nie złe urodzaje. Wedle obliczenia rządu ukraińskiego, mogłaby być wywieziona nadwyżka w ilości 1,250.000 tonn zboża, ale wciąż liczyć się trzeba z wielkiemi trudnościami przewozu.

W Wielko-Rossyi zbiory wypadły lepiej, niż ogólnie mniemano. O ileby się dało przewieść z gubernii mających nadmiar zboża do gubernii mało produkujących, stosunki żywnościowe mogłyby doznać poprawy.

Włochy mają zbiory średnie.

W Anglii, jak zapewnia rząd wielkobrytański, zbiory wypadły znakomicie, wystarczą bowiem do wyżywienia ludności w ciągu 40 tygodni, podczas gdy w czasie po koju starczyły zaledwie na 10 tygodni.

W Australii uprawę pszenicy zmniejszono o 12 prc. ze względu na niemożność wywozu do Europy.

W Stanach Zjednoczonych były poważne straty w zbiorach; takie same wiadomości nadeszły z południowo-zachodniej Kanady. Układy w sprawie przewozu zeszłorocznych zapasów pszenicy australijskiej do Stanów Zjednoczonych na statkach amerykańskich rozbiły się, przyczem pszenica australijska mogłaby być dostarczona do Ameryki dopiero po skończeniu zbioru pszenicy w Stanach Zjednoczonych.

W Argentynie zbiory są bardzo dobre; nadwyżka przeznaczona do wywozu obliczona jest na 3 i pół mil. tonn.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wyniesienie do stanu hrabiowskiego.

Wiedeń, 4 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Najj. Pan nadał braciom Jerzemu bar. Wasilce, członkowi Izby panów i właścicielowi majoratu, dr. Stefanowi bar. Wasilce, radcy ministeryalnemu w Ministerstwie spraw wewnętrznych, Aleksandrowi bar. Wasilce, ochmistrzowi Najd. Arcyksięcia Henryka Ferdynanda i ks. Wiktorowi bar. Wasilce, kapelanowi polowemu i wikaryuszowi, austryacką godność hrabiowską.

Na cześć Hintzego.

Wiedeń, 4 września. Na cześć sekretarza stanu Hintzego P. Minister spraw zagranicznych hr. Burian wydał wczoraj obiad.

W sprawie polskiej.

Wiedeń, 4 września. Omawiając pobyt w Wiedniu niemieckiego sekretarza stanu Hintzego, prasa tutejsza zaznacza, że jedną z najgłówniejszych spraw w naradach jego z ministrem Burianem będzie sprawa polska.

N. Fr. Presse ponownie zwraca uwagę, że sama tylko unia osobowa między Austryą a Królestwem, złączonem z Galicyą, nie dawałaby dostatecznej rękojmi utrzymania stanu posiadania Monarchii i obrony przeciw możliwości utraty obszaru, zamieszkałego przez 8 milionów ludzi. Dziennik przytacza wypadek analogiczny z dziejów Belgii i Holandyi i powiada, że Królestwo Polskie musiałoby być wcielone w taki ustrój prawnopaństwowy, by Austrya miała zapewnione znośne stosunki w polityce wewnętrznej, na zewnątrz zaś by nie była porwana w wir polityki narodowej, podlegającej nastrojom chwili.

O kontakt Rządu ze stronnictwami polskiemi.

Kraków, 4 września. Jak już donieśliśmy część gości warszawskich po ostatniem zjeździe wyjechała ze względu na zwołanie Rady Stanu. Niektórzy jednak politycy warszawscy pozostali jeszcze w Krakowie — gdzie odbywają konferencye z politykami galicyjskimi. Odbywają się narady polityczne w ścisłem kole pozostające w związku z ostatnim zjazdem. Tyczą się one zapewne strony taktycznej. W następstwie zjazdu, na którym oświadczono się za odbywaniem częstszych zjazdów, w połowie bieżącego miesiąca odbędzie się w Krakowie zjazd innych partyj politycznych, który prawdopodobnie przybierze szersze rozmiary. Zjazd ten będący terenem wymiany myśli dostarczy niewątpliwie materyału do kształtowania się myśli politycznej obecnej chwili. Najwięcej takiego materyału dostarczy w obecnej chwili kontakt Rządu polskiego ze stronnictwami warszawskiemi, nawiązany przez zwołanie Rady Stanu. Zwołanie to nastąpiło pospiesznie i to w czasie, gdy zdawało się, że nastąpi odroczenie. Widocznie Rząd polski, zwołując teraz Radę Stanu uznał, że obecna sytuacya wymaga już zebrania się jej i że zachodzi pilna potrzeba szybkiego wejścia w kontakt Rządu ze stronnictwami.

Zjazd socyalistów włoskich.

Chiasso, 4 września. *Avanti* donosi, że zakazano ogłaszać sprawozdań z obradującego w Rzymie zjazdu włoskich socyalistów. Z różnych oznak widać, że przewagę na zjeździe mają przeciwnicy wojny.

Wybuch w Odessie.

Odessa, 4 września. Można tu urobić sobie wyobrażenie o rozmiarach katastrofy wybuchu w ukraińskim składzie amunicyi. Ofiar w ludziach było przeszło 50, rannych kilkaset osób. Tysiące ludzi jest bez dachu. Szkody nie zdołano jeszcze obliczyć, ale widoczną jest rzeczą, że wyniesie ona kilkaset milionów.

Wybuchy z przerwami trwały do poniedziałku.

Dotychczasowe dochodzenia wykazały, że katastrofa odeska, tak samo jak kijowska była dziełem agentów koalicyi. Skład amunicyi był własnością rządu ukraińskiego, a austro-węgierski zarząd wojskowy prowadził układy o zakupno tej amunicyi i innych zapasów.

Bandy bolszewickie.

Kraków, 4 września. Z Warszawy donoszą do *Gońca*, że z Witebszczyzny nadchodzą groźne wieści, a mianowicie w powiatach połockim i lepelskim, grasują bandy bolszewików, wyżynają ludność polską w pień oraz puszczają domy polskie z dymem. W tych powiatach, gdzie formalnie rządzą komendy niemieckie, bezpieczeństwo publiczne jest takie, że o ile nie idzie się w asystencyi żołnierzy niemieckich, to nie jest się pewnym życia.

Obecnie owe organizowane bandy rzuciły się na polskie rodziny. W ich morderczej robocie znać dobrze obmyślany systematyczny plan. W liczbie ostatnich ofiar wymieniają nazwisko rodziny Hłasków. Władze niemieckie zachowują się biernie.

Warszawa, 3 września. Władze rządowe polskie weszły w posiadanie szeregu informacyj i dokumentów, dotyczących agitacyi bolszewickiej na obszarach Polski. Znane są już fakty tej propagandy, która najgroźniej rozwinęła się w Lubelskiem, Łomżyńskiem, oraz bezpośrednich okolicach Warszawy. Agitacyę tę prowadzą osobniki, które pojawiają się nagle w pewnych miejscowościach, mają z sobą obfite pieniądze i robią wrażenie ludzi zasobnych.

Zakładają oni karczmy, oraz różne handle, a więc takie punkty, w których łatwo jest o częstszy kontakt z większą ilością ludzi. Znany jest już szereg nazwisk tych nowoprzybyłych agitatorów. W ich robocie znać planowość, oraz widać, że całą akcyą kieruje ktoś, komu zależy bardzo na zniszczeniu żywiołu polskiego i wniesieniu jeszcze większego zamętu.

Odpowiedzialny redaktor:
ADAM KRECHOWIECKI.

DZIENNIK URZĘDOWY.

L. 7790,918. (4159)

Ogłoszenie konkurencyi
na dostawę mięsa dla aprowizacyi personalu salinarnego w Wieliczce.

Celem zabezpieczenia dostawy mięsa dla aprowizacyi personalu salinarnego rozpisuje się niniejszem rozprawę licytacyjną.

Miesięczna dostawa bitego mięsa wynosi około 10.500 kg. t. j. 2.625 kg. tygodniowo.

W ofercie mają być podane ceny za 1 kg. mięsa bitego, ewentualnie za 1 kg. mięsa żywej wagi loco jatki salinarne w Wieliczce.

Oferty na bite mięso będą miały pierwszeństwo przed ofertami na dostawę bydła rzeźnego (żywa waga).

Do bitego mięsa dostarczonego do jatki salinarnej, musi być dołączone świadectwo weterynarza, stwierdzające, że mięso pochodzi od bydła zdrowego i że to jest dla celów spożywczych stosowne i zdrowiu nieszkodliwe, również winny być dołączone pasporty stwierdzające pochodzenie zabitego bydła.

Wszystkie przy biciu bydła uzyskane drobne części: jak głowy, nogi, ozory, flaki, płuca, wątroba etc., mają być w całości oddane na które to części cena osobno w ofercie ma być podaną.

Oferty na bydło rzeźne, mają zawierać cenę za 1 kg. żywej wagi loco jatka salinarna. Bydło o wadze niżej 200 kg. nie będzie przyjmowne, zaś dostarczone bydło musi być zdrowe, do każdej sztuki ma być dołączony pasport.

C. k. Zarząd salinarny zastrzega sobie, że krów cielnych na rzeź przyjmować nie będzie.

Przyznany c. k. Zarządowi kontyngent bydła oddany zostanie przedsiębiorcy, którego oferta przyjętą zostanie.

Oferty opatrzone znaczkiem stemplowym na 1 koronę wnosić należy do dnia 14 września 1918 godzina 11 przed południem w zamkniętej kopercie zaopatrzonej napisem oferta na dostawę mięsa na ręce Naczelnika c. k. Zarządu salin.

W oznaczonej godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie ofert, przy którem mogą być obecni oferenci.

Oferty wniesione w nieprzekraczalnym powyższym terminie, mają zawierać wadyum w wysokości 5 prc. wartości miesięcznej dostawy, lub dowód, że wadyum takie w kasie aprowizacyjnej c. k. Zarządu złożone zostało.

C. k. Zarząd salinarny zastrzega sobie prawo wyboru dostawcy bez względu na ceny w ofertach podane.

Przy przyznawaniu dostawy pierwszeństwo mieć będą koncesyonowani rzeźnicy.

Umowa obowiązuje dostawcę od dnia wniesienia oferty zaś c. k. Zarząd od dnia potwierdzenia przez c. k. krajową Dyrekcyę skarbu we Lwowie.

Umowa po zatwierdzeniu oferty zawartą będzie na okres próbny dwumiesięczny, poczem dopiero w razie zadowalniającego wywiązania się z przyjętych obowiązków przez przedsiębiorcę, przedłużoną być może na rok jeden.

Gdyby po upływie dwóch miesięcy okazało się, że przedsiębiorca nie wypełnia najściślej swych zobowiązań, umowa bezwzględnie rozwiązaną zostanie. Przeciw orzeczeniu c. k. Zarządu salin dostawca mięsa, lub bydła, niema prawa rekursu.

W ofercie oferent wyraźnie jest obowiązanym nadmienić i swoim podpisem stwierdzić, że wszystkie wyż podane warunki są mu dokładnie znane i że się im bezwzględnie poddaje.

Oferty niezaopatrzone tą klauzula nie będą uwzględnione.

Wieliczka, dnia 27 sierpnia 1918.

C. k. Zarząd salinarny w Wieliczce.

C. I. 121/18 (1). Przeciw Iwanowi i Katarzynie Gudziakom, gospodarzom z Pomorżan, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu obwodowego w Złoczowie przez Barucha Kalafe z Pomorzan pozew o 10.600 koron z pn. Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na dzień 26 sierpnia 1918 o godzinie 10 rano. Celem strzeżenia praw Iwana i Katarzyny Gudziaków ustanawia się p. dr. Rotha, adwokata w Złoczowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Iwana i Katarzynę Gudziaków w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczenstwo, dopóki on oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.

Złoczów, dnia 10 sierpnia 1918. (4160)

Cb. II. 77/18 (1). Przeciw nieobjętej masie spadkowej Stefana Gielaty z Bugaju wniósł do tutejszego sądu pozew Wojciech Godula, majster szewski z Podgórza, ul. Kalwaryjska 62, o 100 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na 11 września 1918 o 8·30 rano. Celem strzeżenia praw pozwanej masy spadkowej ustanowiono dla niej kuratora Józefa Gielatę z Bugaja.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Kalwarya, d. 11 wrzeunia 1918. (4153)

Cg. II. 195/18 (1). Przeciw Wincentemu Kozłowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Sanoku przez Paulinę Kozioł i tow. pozew o zniesienie współwłasności lwh. 458 ks. gr. gm. Olchowce z wnioskiem o adnotacyę sporu. Na podstawie pozwu wyznacza się audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 23 września 1918 o godzinie 10 przed południem biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw tegoż Wincentego Kozła ustanawia się p. dr. Wilhelma Eichla, adwokata w Sanoku, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wincentego Kozła w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Sanok, dnia 7 sierpnia 1918. (4167)

E. 237/18 (1). Maryi Schein identycznej z Mariem Prifler vel Priwler w Stanisławowie ma być doręczona uchwała z dnia 30 lipca 1918 L. cz. E. X. 237/18 (1) którą dozwolono licytacyę realności lwh. 991 gminy Stanisławów. Ponieważ Marya Schein identyczna z Mariem Prifler vel Priwler zmarła, a masa spadkowa objętą nie została, ustanawia się jej w celu strzeżenia praw, kuratora w osobie dr. S. Gelehrtera adwokata w Stanisławowie. Tenże kurator zastępować będzie nazwaną masę spadkową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki następcy prawni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział X.

Stanisławów, 30 lipca 1918. (4163)

C. I. 170 18 (1). Przeciw niewiadomej z życia i miejsca pobytu Liwsza Morgenrad vel Lifscha Morgenroth pierwotnie w Słobodzie bukaczowieckiej zamieszkała, wniesiony został przez oświadczonych spadkobierców ś. p. Franciszka Popiela: Marya Popiel, oraz małoletni: Karolina, Henryk i Aniela Popielowie do rąk pierwszej, jako matki i opiekunki w Słobodzie bukaczowieckiel, pozew o wpis prawa własności etc. zpn. Na podstawie tego pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 października 1918 o godzinie 9 przed południem drzwi 8. Celem strzeżenia praw Liwsza Morgenrod vel Lifscha Morgenroth ustanawia się p. adwokata dr. Ruhrberga kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Liwsza Morgenrod vel Lifscha Morgenroth w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bursztyn, dnia 16 sierpnia 1918. (4150)

Cg. I. 301/18 (1). Przeciw Michałowi Jasieńskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu krajowego w Krakowie przez Adelę Krzetuską pozew o 2810 kor. Na podstawie pozwu wyznaczono 1. audyencyę na 27 sierpnia 1918 o 9 rano Nr. 59. Celem strzeżenia praw Michała Jasieńskiego, ustanawia się p. adw. dr. Więcława w Krakowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd krajowy, Oddział I.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1918. (4175)

C. I. 221/18 (3). Przeciw Julianowi Karpińskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Czortkowie przez Paraszkę Wołoszczuk imieniem własnem jako matki i opiekunki małol. córki Agnieszki Wołoszczuk pozew o nieślubne ojcostwo. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Kozowera, adwokata w Czortkowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Czortków, 28 sierpnia 1918. (4177)

Licytacye.

E. 452/17. Na wniosek strony egzekwującej Benziona Lanfera, kupca w B zozowie, odbędzie się dnia 3 października 1918 o g. 9 przed południe w biurze Nr. 16 na zasadzie rów. zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: księga gruntowa Haczów, lwh. 24, cała realność obejmująca pgrt. 2957/1, 2957/2 2958/1, 2960/2, 2963/2, 2965/2, 2967/2, 2972, 2973, 2974, 2975, 2977/2, 2978 1, 2980, 2982/1, 2982 2, 2990/1, 2990/2, 2990/3, 2993, 2995/2, 2997, 2998, 2999/1, 3004, 3005/1, 3006/1, 3006/2, 3006/3, 4257/1, 2992/1, wartość szacunkowa 50.631 kor. 85 hal., najniższa oferta 33 754 57 hal., księga gruntowa Haczów, lwh. 1052, cała realność obejmująca pbd. lk. 710 i 711, wartość szacunkowa 450 kor., najniższa oferta 300 kor. Do realności lwh. 24 ks. gr. Haczów należą następujące przynależności: drzewostan w protokole oszacowania z dnia 24 listopada 1917 E. 452/17 (5) bliżej opisany, oszacowany na 9918 kor., zaś do realności lwh. 1052 kg. Haczów 2 szopy oszacowane na 300 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Brzozów, 12 sierpnia 1918. (4149 2—3)

E. 358/17. Edykt licytacyjny, oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek c. k. uprz. galic. akcyjn. Banku hipotecznego jako strony egzekwującej, odbędzie się dnia 24 września 1918 o godzinie 10 przed południem w biurze Nr. 3 na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacya następujących realności: lwh. 2181 ks. gr. gm. Ruda magierowska, dom mieszkalny, budynki gospodarcze, grunt orny, łąki pastwiska, obszaru łącznego 68 morgów. Wartość szacunkowa 34.700 kor. Najniższa oferta 23.133 kor. Do realności lwh. 2181 ks. gr. Ruda magierowska należą następujące przynależności: dwie krowy, koń biały, koza i kozioł, wózek, drzewa owocowe, żyto zasiane i kartofle zasadzone oszacowane na 12.900 kor. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Rawa, 3 sierpnia 1918. (4179 1—3)

Wyroki prasowe.

Nr. 197. (4140)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 16 August 1918, Pr. XXXV. 162/18,3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 32 der periodischen Druckschrift: „Der Morgen" vom 12 August 1918, und zwar: 1. durch die im Artikel „Epilog" enthaltenen Stellen, a) von „Gerichtspsychiatrie freilich" bis „und Anton Langer", b) von „in seinem Schlußwort" bis „eines Ermangels brauchen"; 2. durch die Glosse „Dumheiten der Woche" von „Buchtitel" bis „Sugestionstehrapeut gewesen?" ad 1. a) das Vergehen nach § 300 St.-G., ad 1. b) das Vergehen nach § 305 St.-G., ad 2. das Vergehen nach § 303 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbrei tung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt

Wien, am 16 August 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntniss vom 24 August 1918, Pr XXXV. 171/18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 226 der periodischen Druckschrift: „Arbeiter-Zeitung" vom 21 August 1918, durch die im Artikel: „Recht und Willkür" enthaltenen Stellen, und zwar: 1. von „Wir haben Dutzende" bis „Bürgertums gleichgültig" (Seite 2, Spalte 1), 2. von „Und darum gilt" bis „der Schutzhaft!" (Seite 2, Spalte 1 und 2), 3. von „Wo eine feige" bis „Spile der Willkür" (Seite 2 Spalte 2) das Vergehen nach § 300 St. G, begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 24 August 1918.

Das k. k. Oberlandesgericht als Preßgericht in Zara hat mit dem Erkenntnisse vom 20 August 1918, D. 23/18, die Weiterverbreitung der Nummer 41 der Zeitschrift: Narodni List" vom 16 August 1918 wegen des Artikels: „Necisti posli" in der Stelle von „Nu za to roba" bis „kompromitovana" nach § 300 St.-G. verboten.

Nr. 198. (4141)

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit Erkenntnis vom 27 August 1918, Pr. XXXV. 172/18/3 auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 34 der periodischen Druckschrift: „Christlich soziale Arbeiterzeitung" vom 24 August 1918 durch die im Leitartikel „Aufreizung? Ein Wort der Klarstellung zur Judenfrage" enthaltene Stelle von „Solche Tatsachen" bis „Gewalt zur Selbsthilfe" (Seite 1, Spalte 3) das Vergehen nach § 302 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O. das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P.-O bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt.

Wien, am 27 August 1918.

Im Namen Seiner Majestät des Kaisers!

Das k. k. Landesgericht Wien als Preßgericht hat mit dem Erkenntnisse vom 27 August 1918, Pr. XXXV. 173,18/3, auf Antrag der k. k. Staatsanwaltschaft erkannt, daß der Inhalt der Nummer 18 der periodischen Druckschrift: „Ostdeutsche Rundschau" vom 23 August 1918 durch die im Artikel: „Die neue Burgtheaterleitung" enthaltene Stelle von „Und dazu" bis „und Geld her?" das Verbrechen nach § 63 St.-G. begründe und es wird nach § 493 St.-P.-O das Verbot der Weiterverbreitung dieser Druckschrift ausgesprochen, die von der k. k. Staatsanwaltschaft verfügte Beschlagnahme nach § 489 St.-P. O. bestätigt und nach § 37 Pr.-G. auf die Vernichtung der sistierten Exemplare erkannt

Wien, am 27 August 1918.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 24 August 1918, Pr. I. 79/18, die Weiterverbreitung der nichtperiodischen in Prag erschienenen Druckschrift (Flugblattes: „Vzdor, myslenky a potrzeby" wegen der Stellen von „Cesky clovek na Rusi" bis „armady na Rusi", von „Otroctvi!" bis „skolni rada", von „Neni vasebo boba" bis „života a zeme", von „Brairi, neverte" bis „život a krasno?" des Artikels „Cesta Antikristova" nach § 302, 304, 305 und 491 St.-G. sowie gemäß Artikel V. des Gesetzes vom 17 Dezember 1862, R.-G.-Bl. Nr. 8 ex 1863, verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 24 August 1918 Pr I. 80 18, die Weiterverbreitung der Nummer 34 der Zeitschrift: „Ceske Noviny" vom 23 August 1918, wegen des Artikels „C rne skvrny" nach § 302 St.-G. verboten.

Nr. 199. (4142)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 27 August 1918, Pr. VII. 93/18, die Weiterverbeitung der Nummer 195 der Zeitschrift: „Slovenec" vom 27 August 1918 wegen der mit „Iz ljubljanske okolice", „Od nekod" und „Proti nahrbtnikom" beginnenden und mit „resijo", mascevanju" und „papirju" endenden Notizen nach § 300 St.-G. verboten.

Nr. 200. (4144)

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Laibach hat mit dem Erkenntnisse vom 28 August 1918, Pr. VII. 94/18, die Weiterverbreitung der Nummer 35 der Zeitschrift: „Do-

moljub" vom 29 August 1918 wegen der mit „Daje" beginnenden und mit „vzeli" endenden Stelle des Artikels „Vprasanje nase prehrane" nach § 300 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Triest hat mit dem Erkenntnisse vom 24 August 1918, Pr. IX. 25/18, die Weiterverbreitung der Nummer 228 der Zeitschrift: „Edinost" vom 22 August 1918 wegen der Stelle von „da jih vodi" bis „izrecno pripoznal" des Artikels „Capovila — Ortsvorsteher" nach § 300 St.-G. verboten.

Das k. k. Landes- als Preßgericht in Prag hat mit dem Erkenntnisse vom 27 August 1918, Pr. I. 81/18, die Weiterverbreitung der Nummer 196 der Zeitschrift: „Venkov" vom 24 August 1918 wegen der Stellen von „C. k. ketas. Udalost" bis „po kriminalu!" und von „Jest pravdepodobno" bis „jejich pribytku!" des Artikels „Zjev primo neuveritelny" nach § 300 St.-G. verboten.

Nr. 201 (4172)

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger hat mit dem Erkenntnisse vom 28 August 1918, Pr. 57/18, die Weiterverbreitung der Nummer 193 der Zeitschrift: „Egerer Zeitung" („Egerer Tagblatt") vom 24 August 1918 wegen der Stelle von „Es könnte sonst sein" bis „seit für uns das Menetekel" des Artikels: „Aufbau der Preise" nach § 308 St.-G. verboten.

Das k. k. Kreis- als Preßgericht in Eger, hat mit dem Erkenntnisse vom 28 August 1918, Pr. 58/18, die Weiterverbreitung der Nummer 193 der Zeitschrift: „Franzensbader Tagblatt" vom 24 August 1918 wegen der Stelle von „Es könnte sonst sein" bis „seit für uns das Menetekel" des Artikels: „Aufbau der Preise" nach § 308 St.-G. verboten.

Spadki.

A. V. 770/18 (4). Dnia 21 marca 1917 zmarła w Horodence Konstancya Agopsowicz lat 80 licząca, wolnego stanu, orm. kat., bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Ponieważ nie wiadomo, czy które osoby mają prawo do spadku, przeto wzywa się wszystkich, którzy z jakiegobądź tytułu prawnego rościliby sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się do sądu i wykazując swe prawa dziedziczenia oświadczyli się do spadku w przeciwnym bowiem razie, spadek dla którego ustanowionym został adwokat dr. Bosakowski w Horodence kuratorem przyznanym by został tym, którzy swe prawa wykazali i wnieśli oświadczenie względnie w razie nie przyjęcia spadku przez nikogo tenże jako bezdziedziczny Skarbowi Państwa przyznanym zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, 24 czerwca 1918. (4137 1—3)

Amortyzacye.

Nc. VI. 530/18 (I.) Na wniosek Isaka Fischera, kupca w Rohatynie, wdraża się postępowanie amortyzacyjne na kwit zastawniczy Ekspozytury c. k. gal. uprzyw. Banku hipotecznego w Stanisławowie, z dnia 2 czerwca 1913 Nr. 3585 na zastawione 300 kor. w tej Ekspozyturze 1. złoty zegarek męski z łańcuszkiem podwójnym złotym, 2. zegarek damski złoty z łańcuszkiem złotym a posiadacza kwitu wzywa się, by do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu licząc zgłosił swe prawa, gdyż po upływie tego czasu uznany zostanie kwit za bezskuteczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VI.

Stanisławów, 8 lipca 1918. (4164 1—3)

T. 30/18 (5). Na wniosek Abrahama Schlüsselfelda, rozpisuje się edykt co do rzekomo zaginionej książeczki wkładkowej Zakładu kupiecko-gospodarczego w Sanoku wystawionej w roku 1914 na imię Abrahama Schlüsselfelda opiewającej na kwotę 1000 koron.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, aby ją w przeciągu sześciu miesięcy od dnia pierwszego ogłoszenia edyktu w sądzie okazał, także inni zobowiązani mają swoje zarzuty przeciw wnioskowi w sądzie wnosić, w przeciwnym bowiem razie zostałaby ta książeczka uznaną jako bezskuteczną i prawnej mocy pozbawiona.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, 20 lipca 1918. (4173 1—3)

T. 20/18 (1). Na wniosek Mosesa Silberga, kupca w Brodach z dnia 23 lipca 1918 T. 20/18 (1), wdraża się niniejszem postępowanie amortyzacyjne co do niżej wyszczególnionych a w czasie jazdy koleją na dworcu w Krasnem skradzionych weksli a to: 1. Brody den 2 Februar 1914 1000 Kronen, Drei Monate a dato zahlen Sie gegen diesem Prima Wechsel an die Ordre eigene die Sume von Tausend Kronen den Wert erhalten und Stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Herrn Israel Knobel Czernica bei Brody zb. Brody Angenommen Israel Knobel. 2. Brody den 16 Februar 1914 1000 Kronen Drei Monate a dato zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre egene die Summe von Tausend Kronen den Wert erhalten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Herrn Israel Knobel Czernica bei Brody zb. Brody. Angenommen Israel Knobel. 3. Brody den 20 April 1914 500 K. Drei Monate a dato zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre eigene die Summe Fünfhundert Kronen den Wert erhalten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Herrn Israel Knobel Czernica bei Brody zb. Brody Angenommen Israel Knobel. 4. Brody den 22 Juni 1915 500 Kronen. Drei Monate a dato zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre eigene die Summe Fünfhundert Kronen den Wert erhaten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Herrn Israel Knobel Czernica bei Brody zb. Brody. Angenommen Israel Knobel. 5. Brody den 23 April 1914 1000 K. Drei Monate a dato zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre eigene die Summe von Tausend Kronen den Wert erhalten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Herrn Sindel und Frau Malke Safier Podkamień, zahlbar Brody. Angenommen Sindel Safier Malke Safier. 6. Brody den 5 Februar 1914 600 K. Drei Monate a dato zahlen Sie gegen diesen Prima Wechsel an die Ordre eigene die Summe von Sechshundert Kronen den Wert erhalten und stellen ihn auf Rechnung ohne Bericht. Herrn Josef Kubrik Popowce bei Podkamień zahlbar Brody. Angenommen Josef Kubrik. Wzywa się przeto posiadaczy powyż wymienionych weksli, aby w ciągu 45 dni od dnia ogłoszenia tego obwieszczenia zgłosili się w tutejszym sądzie, gdyż po upływie tego czasokresu prawa tychże uznane zostaną za nieistniejące.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Złoczów, dnia 25 lipca 1918. (4161)

Nc. III. 301/8. Na wniosek Jana Martynowicza w Biłce, wdraża się postępowanie amortyzacyjne co do książeczki wkładkowej Nr. 4231 Towarzystwa zaliczkowego w Przemyślanach opiewającej na kwotę 140 kor. 93 hal. rzekomo w r. 1914 zaginionej.

Posiadacza tej książeczki wzywa się, by zgłosił swe prawa do niej w ciągu 6 miesięcy, gdyż inaczej zostanie ona uznana za nieistniejącą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Przemyślany, 20 sierpnia 1918. (4166)

T. 352/17 (2). Na wniosek Dawida Jungermanna w Dolinie podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonych weksli, które miały zaginąć i wzywa się posiadacza tych weksli, aby je do dni 45, licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu przedłożył temu sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby sąd weksle za umorzone. Sześć weksli z których 5 opiewają po 3000 kor. a jeden na 2750 kor. Wszystkie weksle są z daty Lwów dnia 14 lipca 1914 płatne we Lwowie dnia 1 grudnia 1914 wystawione przez Maryę Wolską, akceptowane przez Wacława Wolskiego i zaopatrzone w żyro in bianco p. Maryi Wolskiej tudzież dr. Tadeusza Smoluchowskiego.

C. k. Sąd krajowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 27 grudnia 1917. (4156)

Firmy.

Firm. 358/18 Oddz. A. III. 16. Wpis do rejestru handlowego firmy kupca pojedynczego. Wpisano do rejestru handlowego Oddział A. Siedziba firmy: Jaworzno. Brzmienie firmy: „H Gross". Przedmiot przedsiębiorstwa: Wyrób śledzi i sera. Właściciel: Helena Gross false Reifer podpisywać będzie firmę „H. Gross". Dzień wpisu: 8 sierpnia 1918.

C k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 7 sierpnia 1918. (4176)

Firm. 374/18 Oddz. A. I. 164. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Franciszek Zopoth i Spółka. Prokurę udzielono p. Kazimierzowi Zopothowi magistrowi farmacyi, który firmę podpisywać będzie w ten sposób, że do wyciśniętego lub wypisanego przez prokurzystę lub kogoś innego brzmienia firmy doda słowa „pp." i swoje nazwisko a mianowicie: „Franciszek Zopoth i Ska pp. Kaź. Zopoth". Dzień wpisu: 16 sierpnia 1918.

C. k. Sąd kraj. jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 16 sierpnia 1918. (4174)

Firm. 24/18 Stow. St. I. 114. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Należy wpisać w rejestrze C. Siedziba stowarzyszenia: Strachocina. Brzmienie firmy: Spółka Oszczędności i pożyczek w Strachocinie. Członkowie zarządu: Paweł Mermon, Filip Woźniczyszyn, Mikołaj Maślany — wystąpili; a członek zarządu Kasper Winnicki — zmarł. Członkami zarządu wybrano: Andrzeja Dżugana z Pakoszówki, Józefa Wójtowicza z Kostarowiec, Józefa Radwańskiego z Strachociny i Ignacego Centa z Strachociny. Data wpisu: 19 sierpnia 1918.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Sanok, dnia 12 sierpnia 1918. (4148)

Firm. 34/18 Stow. III. 391. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 24 sierpnia 1918. Siedziba stowarzyszenia: Gorlice. Brzmienie firmy: „Unia", stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w Gorlicach. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) nabywanie praw, terenów i udziałów górniczych, b) poszukiwanie eksploatacye, pozbywanie produktów górniczych i praw, c) prowadzenie majątkowych interesów członków, pieczę nad nimi i ich zarząd. Statut: z dnia 15 lutego 1918. Udział wynosi 50 koron. Każdy członek odpowiada swoim udziałem i dalszą kwotą równającą się wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia następują przez przybicie na tablicy w biurach stowarzyszenia. Zarząd składa się z jednego członka. Członkiem zarządu jest Zdzisław Konopka. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będzie Zdzisław Konopka w ten sposób, że pod napisem lud pieczęcią nazwę firmy zawierającem kładzie swój podpis.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 23 sierpnia 1918. (4147)

Firm. 363/18 Stow. II. 16. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Kraków. Brzmienie firmy: „Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką". Członek dyrekcyi wystąpił: Józef Jawornicki. Członkiem dyrekcyi wybrany dr. Stanisław Tomik zastępcą dyrektora, który firmę tegoż Towarzystwa w języku polskim pod stampilią, lub napisem „Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną odpowiedzialnością" z jednym z dyrektorów, a mianowicie dr. Franciszkiem Paszkowskim, lub Stanisławem Dydyńskim, lub Stefanem Myczkowskim, albo jednym z zastępców dyrektorów Henrykiem Szatkowskim, lub Zbigniewem Horodyńskim, albo wreszcie z jednym z prokurzystów Wincentym Kozubowskim, lub Wiktorem Gablenzem podpisywać będzie. Data wpisu: 7 sierpnia 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddz. II.

Kraków, dnia 7 sierpnia 1918. (4146)

Firm. 364/18 Oddz. A. II. 350. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: dotąd „Amalia Scheuer", odtąd „Bazar amerykański A. Scheuer i Syn". Dotychczasowy przedmiot przedsiębiorstwa: Sprzedaż towarów galanteryjnych, wyrób i sprzedaż zabawek dziecinnych Krakowie, odtąd wyrób i sprzedaż zabawek dziecinnych, oraz sprzedaż towarów galanteryjnych i optycznych. Przystąpił jako jawny spólnik Simon Scheuer, syn Amalii Scheuer, były prokurzysta. Skutkiem czego powstała jawna spółka od 1 sierpnia 1918. Jawnymi spólnikami firmy są: Amalia Scheuer, kupcowa w Krakowie, ul. Grodzka l. 59 zamieszkała, i syn jej Simon Scheuer, kupiec w Krakowie, ul. Powiśle l. 12. Do zastępowania firmy uprawniony jest każdy z spólników z osobna. Podpis firmy: Każdy z spólników podpisywać będzie z osobna firmę w ten sposób, że pod napisaną, lub wyciśniętą stampilią firma „Bazar Amerykański A. Scheuer i Syn" umieści swój podpis własnoręczny", zaś prokurzystwa Isaak Scheuer, tak samo, jak tamci, lecz z dodatkiem na prokurę wskazującym. Prokurę wykreślono Simona Scheuera. Prokurę udzielono Izaakowi Scheuerowi, kupcowi w Krakowie, ul. Grodzka 59. Dzień wpisu: 9 sierpnia 1918.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddz. II.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1918. (4145)

Firm. 1097 Stow. IV. 236. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Narol miasto. Brzmienie firmy: Zakład kredytowy dla handlu, przemysłu i rolnictwa w Narolu mieście, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Zmiana statutu: nastąpiła na nadzwyczajnem walnem zgromadzeniu z dnia 31-go marca 1912 co do brzmienia §§ 10 i 15 statutu. Data wpisu: 6 listopada 1914.

C. k. Sąd krajowy jako handl., Oddział IV.

Lwów, 30 października 1914. (4157)

Firm. 52/18 Rg. I. 214. Aenderung der Firma eines Einzelkaufmannes. Eingetragen wurde: Sitz der Firma Bieniów. Firmawortlaut: Moses Schwadron Spiritusdestilation und Spiritushandel in Bieniów. Verlegung des Sitzes von Bieniów nach Zarzecze, Bezirk Złoczów. Die Aenderung des Firmawortlautes in „M Schwadron". Hauptniederlassung in Zarzecze. Zweigniederlassung in Wien II. Schiffsamtgasse 5. Tag der Eintragung: 12 August 1918.

K. k Kreis- als Handelsgericht Abt. II.

Złoczów, am 12 August 1918. (4162)

Фірм. 250 Стов. III. 256. Зміни і додатки до вписаних вже фірм стоваришень. Вписано в реєстрі стоваришень зарібкових і господарских. Осідок стоваришеня: Львів. Фірма звучить: Каса ощадности і пожичок, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою у Львові 1. Члени дирекциї виступили: О. Евсебій Бачиньскій, Володимир Боберскій, Олекса Павлюк. 2. Члени дирекциї вибрані: Микола Левицкій урядник краєвого Союза кредитового у Львові яко справник, Григорій Олійнюк урядник Товариства взаїмних убезпечень „Днїстер" у Львові яко книговодець і Павло Бабин рахунковий асистент ц. к. Намістництва у Львові яко касиер. Дата впису: 29 червня 1918.

Ц. к. Суд краєвий яко торгов., В. IV.

Львів, дня 20 червня 1918. (4077)

Фірм. 145/18 Стов. V. 344. Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня. Осідок стоваришеня: Любеля. Фірма звучить: Господарско торговельна спілка Згода, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою. Дата статуту: 11 лютого 1918. Предмет підприємства єсть: сполученє господарских сил своїх членів для їх добробиту через закупованє предметів потрібних в їх рільним, промисловім і домашним господарстві і через збутє продуктів їх рільного і промислового господарства. Час треваня: необмежений. Дирекция складає ся з 3 членів а то зі справника, касиера і діловодця, а вибрані зістали на зборах дня 1 січня 1918: О. Йосиф Моринович парох в Любелі справником, Теодор Кобрин господар в Любелі касиером, Михайло Сухий учитель в Любелі книговодцем. Підпис фірми наступає в той спосіб, що під фірмою стоваришеня будуть уміщені підписи 2 членів управи. Оголошеня наступають в льокали стоваришеня і в однїй з львівских часотисей. Уділь члена: виносить 20 кор. Відвічальність сягає до 3 разової висоти заявленого уділу. Дата впису: 18 марта 1918.

Ц. к. Суд краєвий яко торг. Віддїл II.

Львів, дня 8 марта 1918. (4084)

Фірм. 956/17 стов. У. 334. Впис фірми заробкового і господарского стоваришеня. Вписано до реєстру заробкових і господарских стоваришень. Осідок стоваришеня: Камінка волоска. Фірма звучить: Господарско торгонельна спілка, стоваришенє зареєстроване з обмеженою порукою в Камінці волоскій. Дата статуту: 9 грудня 1917. Предмет підпроємства: сполучити господарскі сили своїх членів для своїх членів для їх добробиту. Час треваня необмежений. Диречция складає ея з 3 членів, вибираних Радою надзираючею на 3 літа. Вибрані зістали Василь Сідельник рільник в Бішкові, Микола Лучик рільнск в Пиратіжі і Іван Банах рільник в Помлинові. Підпис фірми: під фірмою стоваришеня уміщені будуть підписи двох членів управи. Оголошеня: на таблиці в льокали стоваришеня або в однїй з львівских часописей. Уділ членів: виносить 20 кор. Відвічальність до 3 разової висоти заявленого уділу. Дата впису: 6 січня 1918.

Ц. к. Суд краєвий яко торг., Віддїл IV.

Львів, дня 30 грудня 1917. (4158)

Kuratele.

P. 202/18 (4). Uchwałą c. k. Sądu powiatowego w Glinianach z 10 kwietnia 1918 L. cz. L. 4/18 (4) pozbawiono całkowicie własnowolności Ilka Fedyny zamieszkałego poprzednio w Glinianach a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorem ustanowiono Anastazyę z Kurmanowskich Fedyna z Glinian.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Gliniany, dnia 6 sierpnia 1918. (4151)

DONIESIENIA PRYWATNE.

Walne Zgromadzenie

I. Lwowskiego Towarzystwa tanich budów odbędzie się dnia 20 września 1918 r. o godzinie 5-tej po południu w gmachu Zakładu kredytowego przy ul. Kościuszki l. 7 z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie Dyrekcyi.
2. Wybór uzupełniający członków Rady nadzorczej.
3. Zatwierdzenie dyrektorów.
4. Wnioski członków.

Na wypadek, gdyby komplet się nie zebrał, odbędzie się Walne Zgromadzenie w tym samym dniu i miejscu o godz. 5 30 bez względu na ilość obecnych członków.

Rada nadzorcza I. Lwowskiego Tow. tanich budów, Stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką we Lwowie.

Sekretarz: **Franciszek Kuszelewski.** (4169) Przewodniczący: **Stanisław Moraczewski.**

BANK ZIEMSKI
dla Galicyi, Śląska i Bukowiny
Towarzystwo akcyjne w Łańcucie.

W wykonaniu uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 27 sierpnia 1918 Dyrekcya otwiera niniejszem

SUBSKRYPCYĘ

2500 sztuk akcyi II. emisyi pełnowpłaconych nominalnej wartości 400 kor. za sztukę, opiewających na okaziciela lub na nazwisko.

Kurs akcyjny wynosi K. 410 za sztukę. Posiadaczom akcyi I emisyi przyznano prawo zakupna nowych akcyi po kursie K. 400 za sztukę. Akcye II. emisyi biorą na równi z dotychczasowymi udział w czystym zysku Towarzystwa już za bieżący okres administracyjny.

Termin zgłoszeń upływa bezwarunkowo 30 września 1918.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką conajmniej K. 210 za każdą akcyę, resztę zaś najpóźniej do 30 września 1918. Jako potwierdzenia na złożoną gotówkę służyć będą pokwitowania kasowe względnie odcinki czeków P. K. O.

W przeciągu ośmiu dni po zamknięciu subskrypcyi tj najdalej do 8-go października 1918 nastąpi przydzielenie akcyi subskrybentom, przyczem posiadacze akcyi I. emisyi będą uwzględnieni przynajmniej w zakresie ustalonym w § 8 statutu.

Subskrybentom, którzy dopełnią w zupełności niniejszych warunków, będą rozesłane akcye zaraz po przydzieleniu.

Zgłoszenia na akcye oraz wpłaty gotówkowe przyjmują:

Bank Ziemski dla Galicyi, Śląska i Bukowiny, T. A. w Łańcucie;
Bank Przemysłowy we Lwowie;
Filie Banku Przemysłowego w Krakowie, Drohobyczu i Krośnie, oraz Ekspozytury tegoż Banku w Borysławiu i Wiedniu;
Towarzystwo oszczędności i zaliczek w Cieszynie.

Instytucye te udzielają interesowanym wszelkich informacyi, dostarczają prospektów i formularzy zgłoszeń oraz na żądanie statutów i czeków P. K. O. do uiszczenia wpłat.

Łańcut w sierpniu 1918. (4171 1—2)

LICYTACYE KONI.

Konie zdolne do robót polowych i leśnych są do nabycia w drodze publicznej licytacyi. Kupujący muszą być zaopatrzeni w legitymacye wydane przez c. k. Starostwa względnie komendy rejonowe. Handlarze koni i tychże pośrednicy wyłączeni. Przy tej sposobności podaje się do publicznej wiadomości, że od dnia 1 sierpnia 1918 nie będą jak dotychczas wydawane konie po raz drugi na wypadek gdyby zakupiony koń zginął.

Licytacye odbędą się:

1. W szpitalach końskich:

Maksymowice koło Sambora . . . . 11 września 1918,
Rzeszów, Kav. Kaserne . . . . 6 września 1918,

2. W końskich stacyach zużytkowych:

Olchowce, koło Sanoka . . . . 6 września 1918,
Hrebenne, koło Rawy ruskiej . . . . . . 9 września 1918.

K. u. k. Inspizierender der Pferdeergänzung des Militärkommandos Przemyśl. (4170)

Czas przyjazdu i odjazdu pociągów osobowych i pospiesznych we Lwowie.

(Dworzec główny).

Pociągi przychodzą:

Z Krakowa: 7·20 rano, **7·40** rano, 11·20 przed poł., **2·00** po poł., 8·15 wieczorem, 9·25 wieczorem.
Z Rzeszowa: 3·55 po poł.
Z Tarnopola: 5·52 rano, **1·30** po poł., 5·52 po poł., 8 00 wieczorem.
Z Brodów: 1·10 po poł.
Z Czerniowiec: 1·05 w nocy, 5·45 rano, 9·56 rano, **1·10** po poł., 6·55 wieczorem.
Ze Stryja: 7·25 rano, 5·00 po poł., 1010 wieczorem.
Z Sambora: 9·15 rano, 9·05 wieczorem.
Z Rawy ruskiej: 6·30 rano, 4·35 po poł.
Ze Stojanowa: 10·50 przed poł., 7·35 wiecz.
Z Podhajec: 12·30 po poł., 9·00 wieczorem.
Z Jaworowa: 8·45 rano.
Z Janowa: 3·48§ po poł.
Z Brzuchowic tylko na dworzec „Kleparów“: codziennie 7·21 rano, 4·57 po poł., a tylko w niedziele i święta o 8·09 wieczorem na dworzec „Kleparów“.

Pociągi odchodzą:

Do Krakowa: 6·45 rano, 7·45 rano, **2·30** po poł., 3·10 po poł., 9·35 wieczorem, **10·30** wieczorem.
Do Rzeszowa: 6·45 wieczorem.
Dc Tarnopola: 8·35 rano, 10·53 rano, **2·50** po poł., 11·13 w nocy.
Do Brodów: 4·10 po poł.
Dc Czerniowiec: 4·00 rano, 8·50 rano, **3·30** po poł., 9·00 wieczorem, 10·55 wieczorem.
Do Stryja: 7·30 rano, 7·00 wieczorem, 10·20 wieczorem.
Do Sambora: 8·45 rano, 7·50 wieczorem.
Do Rawy ruskiej: 8·50 rano, 6·50 po poł.
Do Stojanowa: 8·15 rano, 5·25 po poł.
Do Podhajec: 6·35 rano, 3·00 po poł.
Dc Jaworowa: 4·20 po poł.
Do Janowa: 9·10§ rano.
Do Brzuchowic z dworca “Kleparów“: 6·35 rano, 3·23 po poł. codziennie a tylko w niedziele i święta z dworca „Kleparów“ o 7·23 wieczorem.

Pociągi pospieszne oznaczone są **tłustym drukiem.**

§ Tylko do względnie z dworca Lwów-Kleparów.

Czasy oznaczone są według zegara środkowo-europejskiego.

Nocną porę oznacza podkreślenie cyfr minutowych.

Pociągi powyższe kursują tylko warunkowo, o ile względy wojskowe na ich ruch pozwolą. — W razie wstrzymania ruchu tych pociągów lub utraty połączeń, nie mają podróżni prawa do żądania odszkodowania.

Obwieszczenie.

Pierwsze Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Związku Hurtowników Spirytusu w Galicyi i Bukowinie

odbędzie się

we wtorek, 10 września b. r., o godzinie 3 po południu w sali Gmachu Izby handlowej i przemysłowej we Lwowie, przy ul. Akademickiej, z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie komitetu założycieli ze swych czynności dotychczasowych.
2. Wybór Wydziału.
3. Wnioski.

Zgłoszenia przystąpienia do Związku przyjmuje za nadesłaniem wpisowego w kwocie 25 kor. i półrocznej wkładki w kwocie 50 kor. p. Emil Krampfner Lwów-Zniesienie.

(4165 2—3) **Komitet założycieli.**

Z drukarni Wł. Łozińskiego we Lwowie, ul. Czarnieckiego l. 12.